



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 25 (771) 24 czerwca 2018 r.

„Pora odejść...”



„Pora odejść...”

Lubię czytać poezję ks. Jana Twardowskiego. Wnosi ona w życie człowieka dużo świeżości, radości i optymizmu. Bywa niekiedy nawet dosadna. W jednym z wierszy „pożegnanie wiejskiej parafii”, dwukrotnie pisze „Pora odejść...”. Kapłan ten pisał do wiernych parafii wiejskiej, kiedy odchodził na parafię miejską. Zżył się bardzo ze swoimi parafianami oraz ze wszystkim, co przyszło mu na tej parafii przeżywać. Zdawał sobie sprawę z tego, „że trzeba stąd odejść”. Nie mogę porównywać się z ks. Janem Twardowskim, ale uczucia mam podobne. Po dwudziestu latach posługi (bez trzech miesięcy) na stanowisku proboszcza, przychodzi i dla mnie czas odejścia ze względu na wiek. Uczynię to z dniem 18 sierpnia. Dziękuję Panu Bogu, że mogłem przeżyć siedemdziesiąt lat i według prawa obowiązującego w naszej archidiecezji złożyłem rezygnację z tej funkcji. Pan Bóg oceni ten czas. Mnie pozostaje serdecznie podziękować za to, że mogłem pracować w tej parafii, której tytuł jest tak wielce przemawiający: Przemienienia Pańskiego. Wraz z księżmi wikariuszami, emerytami, rezydentami, pra-

cowałem dla dobra dusz nieśmiertelnych. W osobnym przedłożeniu przedstawiam dokonania materialne jakie zostały wykonane w ciągu tych dwudziestu lat. To co zostało wykonane, byłoby niemożliwe bez współpracy i ofiarności wiernych, Was Drodzy Parafianie czy Goście. Niech to służy na długie lata, choć kiedyś znowu trzeba będzie wszystko odnawiać. Taka jest kolej rzeczy.

Kiedyś w oparciu o poezję ks. Twardowskiego napisałem artykuł do naszej parafialnej gazetki, której wydawanie będę kontynuował do końca czerwca tego, 2018 roku. Potem, co będzie dalej, decyzję podejmie już nowy Ksiądz Proboszcz. Takie jest kapłaństwo, taka jest służba powołanego:

Kapłan poeta o kapłaństwie

Na temat kapłaństwa wiele się pisze i mówi. Mówi się przy każdej niemal okazji; raz lepiej, raz gorzej. Wypowiadają się ludzie Kościoła i całkiem obojętni, a nawet nieprzyjaźnie nastawieni do „czarnych”, jak mówią. Z okazji minionego Wielkiego Czwartku, który jest Dniem Kapłańskim, spojrz-

my na ten rodzaj posługi oczyma poety, ks. Jana Twardowskiego. Jako kapłani tu pracujący chcemy wyrazić nasze szczerze podziękowania tym wszystkim, którzy składają nam życzenia, którzy są przyjaźni, jak również i tym, którzy mają odmienne zdanie na sens naszej posługi (jeśli zechcą wziąć to do ręki i przeczytać).

Dla tego, niedawno zmarłego kapłana, kapłaństwo jest tajemnicą, którą tak ujmuje:

„*Własnego kapłaństwa się boję,
własnego kapłaństwa się lękam
i przed kapłaństwem w proch padam,
i przed kapłaństwem klękam*
(...)

*jakaś moc przeogromna
z nagła poczęła się we mnie
Jadę z innymi tramwajem –
biegnę z innymi ulicą –
nadziwić się nie mogę
mej duszy tajemnicą”.*

Dla księdza Jana kapłan to człowiek, przed którym ludzie przyklękają „i wypłaczą się jednym tchem – potem noc mają cichą”, który przygasa „przy ołtarzu isierka po isierce”, który w pewnym momencie uświadamia sobie że „pora odejść”. Jest zatroskany o piękno kościoła, jego wystrój, o co musi zabiegać przez gromadzenie funduszy:

„Lubię chodzić w kościele z dużą tacą
słuchać jak dziwnie pieniądź o dno
głuche stuka.

Gdy ktoś pobożny posądzi o chciwość

a pani z parasolem obmówi że zebrzę
(...)

A czasem marzę sobie: z tego wyrosną
wieże

kaplice którą piękniej przebudować
trzeba

a ludzie sądzą dalej że proboszcz
z wikarym

za chodzenie z tacami nie pójdą
do nieba”.



Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2
65 lat kapłaństwa.....	6
Parafialna „Grupa Biblijna”.....	9
SPRAWY MATERIALNE.....	10
Kard. Stefan Wyszyński.....	14

Z buta do Medjugorie.....	15
„Błogosławieni miłosierni...”.....	18
Wieczór Uwielbienia.....	20
Lectio Divina.....	22
Ogłoszenia i intencje.....	24

Kapłan staje przy ołtarzu kiedy

„drży ornatów grubych tkane złoto
Msza się kończy w zakrystii na klęczkach
będę szary maleńki potem”.

Winien być człowiekiem głębokiej pokory, uniżoności przed Bogiem, tym, który Boga stawia na pierwszym miejscu:

„Cóż że wielki mi niosą baldachim
w dzwony huczac w procesjach nad głową
To dla Boga. Sam na sam zostaną
z swoim ludzkim sercem na nowo”.

Kapłan, to człowiek, który się modli: „żeby nie zasłaniał sobą Ciebie”, który modli się o przezroczystość. To kaznodzieja – pasterz, który ma „dzieci uczyć, pacierz przypominać, grzesznikom w twarz popatrzeć i nie mówić słowa”, który jest bardzo krytyczny co do kazań i ma pokusę „urwać” czasem „w pół zdania”, gdyż „zbyt długie kazanie oczy zakleja”. Przeżywa swoje radości, rozterki, niepokoje, bo życie wcale nie jest różami usłane. Pięknie maluje obraz kapłańskiej duszy:

„Nie wiesz o niej
nikt tego nie wie
może w głębi białe Betlejem
oliwkowy ogród prawdziwy,
gdzie zasnęli uczniowie oliwni

rajskie drzewa
biją w jej dzwony
tysiącami serc swych zielonych
kto jej ciszę
niepokój odgadnie
może w cierniach
klucz królestwa na dnie
a niekiedy wyszła pustynia
mróz na różach
siwiutka zima
tylko jedna Matka Najświętsza
na kolanach
z Jezusem ją trzyma

Boga kocha
do Boga wzywa
pod krzyżem ze szczęścia płacze
że nie sposób kochać inaczej”.

To człowiek, który apostołuje, nie tyle swoim słowem, co stylem życia. To ten, który szanuje drugiego człowieka, a nie podskakuje „w dyskusji jak indor”, który jest ogromnie cierpli-

wy i wyrozumiały wobec tych z opłotków, owych nieudaczników życiowych:

„nie zacznę panu wlewać do ucha
świętej teologii lyżeczka
po prostu i siądę przy panu
i zwierzę swój sekret
że ja, ksiądz
wierzę Panu Bogu jak dziecko”, bo
„do nieba prowadzi bezradny szczebiot wiary”.

Kapłan, to człowiek, który uczy zasad wiary, ale jednocześnie sam chce „oprzeć swoją głowę o kamień wiary”, bo wtedy łatwiej „bębnic w kociołek sumienia”.

To człowiek, który zaczął „pić ustami mszę, chować się w konfesjonale któremu stale odrastają uszy”. To człowiek, który nie jest egoistą, nie żyje dla siebie, nie myśli tylko o sobie, ale zamyka „Jezusa w tabernakulum zawsze z częstką czyjegoś płaczu”. To człowiek, który musi być zahartowany, aby nie załamywać się w życiu wobec trudnych spraw i problemów, zdawałoby się, nie do rozwiązania:

„Nic mnie nie załamało
ani pustka po życzliwym spojrzeniu
ani zbieranie na tacę
ani to że o mało nie zwichnąłem palca stukając w konfesjonał
ani pytania osiemnastoletnich
ani anonimy których koperty nawet syczą – (...)
nic mnie nie załamało
bo wciąż widzę Ciebie Matko Najświętsza” – oto sekret kapłańskiego wytrwania. Z wiarą dziecka zwraca się do Matki Najświętszej:

„Ale Ty Matko nie myślisz źle o nas
zawsze tych co się potkną gotowa obronić”.

Prosi nawet o matczyne napomnienie: „- Szturchnij czasem po ciemku”.

Kapłan jest postawiony na świeczniku i każdy nieprzemyślany gest, czy postępowanie niezgodne z kapłańskim powołaniem powoduje, że ludzie „zaczynają w maszynach do pisania ostrzyć litery, anonimem w kurii oparzą”. To człowiek, który musi ciągle siebie kontrolować, aby nie dać okazji do zgorznienia. Musi mieć wyostrzone spoj-

zenie na swoje życie i postępowanie, właściwie ustawione sumienie: żeby „nie sadzał sumienia jak spoczonej babci na miękkim fotelu”, ale muszę „bębnic w kociołek sumienia”. Zdając sobie sprawę z odpowiedzialności przed Bogiem za powierzonych sobie wiernych, trzeba czasem modlić się, jak Poeta:

„Proszę Ciebie o zwykły młotek
żeby nim stuknął
w kamień serca”.

Musi być jednak bardzo delikatny: „nie dotykajcie za bardzo sumień”. Winien to być człowiek wrażliwy. To człowiek, który przekazuje naukę Bożą w całej rozciągłości, który nie może tłumaczyć „Biblii na nie – Biblię”, aby nie krajać „ewangelii na plasterki”, ani polować tylko „na piękne słowa jak na płochliwe zające”. Nie powinien swoimi wywodami zamęczać ludzi, ani być zbyt pewnym siebie, „żeby mi nie uderzyła do głowy święcona woda sodowa”. Ewangelii nie wolno przykrawać, chodzić ciągle „w krótkich spodenkach”. Prawdę Bożą przekazywać w całej rozciągłości.

Kapłan to człowiek, który nie chce nawet wszystkiego rozumieć, mieć na wszystko gotową odpowiedź, ale „żeby umiał się z ludźmi dziwić”.

Wiele z tych odczuć poety było moimi odczuciami, za co jednak dziękuję Jezusowi Chrystusowi, Najwyższemu Kapłanowi, Matce Kapłanów i swojemu świętemu Patronowi, Andrzejowi Boboli. Nie jestem człowiekiem doskonałym i zdaję sobie sprawę, że można było dać z siebie jeszcze więcej, ale czasem było to trudne. Przepraszam za niedociągnięcia, braki, czasem może niezbyt życzliwe traktowanie tych, którzy do mnie się zwracali.

Następcy mojemu życzę, z serca, aby swoją gorliwością, innowacyjnością, pociągał wiernych do Pana Boga, aby był otwarty, życzliwy i gorliwy w spełnianiu swoich obowiązków, aby umiał odczytywać „znaki czasów”.

**Ks. proboszcz Andrzej Skiba,
odchodzący na emeryturę,
ale zostający w Sanoku**

¹ J. Twardowski, nie przyszedłem pana nawracać, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1986, s.45.

² Tamże, s. 186.



abp Adam SZAL
METROPOLITA PRZEMYSKI
L. dz. 1101/1/111/2018

Przemyśl, 18 czerwca 2018 r.

Czcigodny Ksiądz
Roman FRON
Proboszcz parafii *Jaćmierz*
pw. Wniebowzięcia NMP
Jaćmierz 65
37-530 ZARSZYN

W nawiązaniu do przeprowadzonej rozmowy, z dniem 17 sierpnia 2018 roku **zwalniam** Księdza z obowiązków proboszcza w w/w parafii oraz z zadań wypełnianych w dekanacie Jaćmierz. Dziękuję za dotychczasową pracę, ufając, że zdobyte doświadczenie wykorzysta Ksiądz Proboszcz w nowej placówce duszpasterskiej.

W załączeniu przesyłam sprawozdania z agend diecezjalnych: Kurii, Seminarium, „Niedzieli”, Caritas, Domu Księży Emerytów EMAUS oraz Wydziału Duszpasterstwa Rodzin.

Jednocześnie, z dniem 18 sierpnia 2018 roku,
stosownie do kan. 519 – 539 Kodeksu Prawa Kanonicznego
oraz statutów 196 – 205 Synodu Archidiecezji Przemyskiej

mianuję

Księdza Proboszczem parafii
Sanok Fara *pw. Przemienienia Pańskiego*.

Wprowadzenia w urząd, przekazania kancelarii parafialnej, jak również odebrania wyznania wiary oraz przysięgi, dokona w moim imieniu, w stosownym czasie,
ks. Michał Błaszkiwicz, wicedziekan dekanatu Sanok I.
Protokół z tych czynności należy sporządzić w trzech egzemplarzach: dla Urzędu Parafialnego, Urzędu Dziekańskiego oraz Kurii Metropolitalnej w Przemyślu.

Z pasterskim błogosławieństwem

Ks. Borkowski
Kancelarz Kurii



+ *Adam Szal*
ARCYBISKUP METROPOLITA PRZEMYSKI

Do wiadomości:

1. Adresat,
2. Urząd Parafialny Jaćmierz *pw. Wniebowzięcia NMP*,
3. ks. prał. Józef Niżnik, dziekan dekanatu Jaćmierz,
4. Urząd Parafialny Sanok Fara *pw. Przemienienia Pańskiego*,
5. ks. prał. dr Andrzej Skiba, dziekan dekanatu Sanok I,
6. ks. Michał Błaszkiwicz, wicedziekan dekanatu Sanok I
7. a/a.



abp Adam SZAL
METROPOLITA PRZEMYSKI

L. dz. 1103/10/111/2018

Przemyśl, 18 czerwca 2018 r.

Czcigodny Ksiądz
Lukasz PIRÓG
Wikariusz parafii Sanok - Fara
pw. Przemienienia Pańskiego
ul. Grzegorza z Sanoka 5
38-500 SANOK

W związku z zaistniałą potrzebą duszpasterską z dniem 24 sierpnia 2018 r.
zwalniam Księdza z obowiązków wikariusza w/w parafii
oraz z zadań powierzonych w dekanacie Sanok I.

Dziękuję za dotychczasowe zaangażowanie oraz pracę duszpasterską w parafii.
Ufam, że zdobyte doświadczenie wykorzysta Ksiądz w nowych warunkach parafialnych.

Jednocześnie, z dniem 25 sierpnia 2018 roku,
stosownie do kan. 545 - 552 Kodeksu Prawa Kanonicznego
oraz statutów 206 - 209 Synodu Archidiecezji Przemyśkiej

mianuję

Księdza Wikariuszem parafii

KROSNO FARA *pw. Trójcy Świętej.*

Na owocną pracę z serca Księdzu
błogosławię

Ks. Bartłomiej Rejnowski
Kancelarz Kurji



+ Adam Szal
ARCYBISKUP METROPOLITA PRZEMYSKI

Otrzymują:

1. Adresat,
2. Urząd Parafialny Sanok - Fara *pw. Przemienienia Pańskiego*,
3. ks. prał. dr Andrzej Skiba, dziekan dekanatu Sanok I,
4. Urząd Parafialny Krosno Fara *pw. Trójcy Świętej*,
5. ks. prał. dr Andrzej Chmura, dziekan dekanatu Krosno I,
6. a/a

65 lat kapłaństwa

ks. infułata Juliana Pudły

– *Brzozów, 24.06.2018.*

(Iz 49,1-6; Ps 139; Dz 13,22-26; Łk 1,57-66.80)

Czytania z dzisiejszej uroczystości Narodzenia Św. Jana Chrzciciela są wielce podniosłe, uroczyste, mocno przemawiające do serca i wyobraźni. Już sam początek zapowiada się wyjątkowo: „Wyspy, posłuchajcie mnie! Ludy najdalsze, uważajcie!” W tych słowach kryje się zapowiedź nadejścia kogoś wielkiego, znaczącego, który w

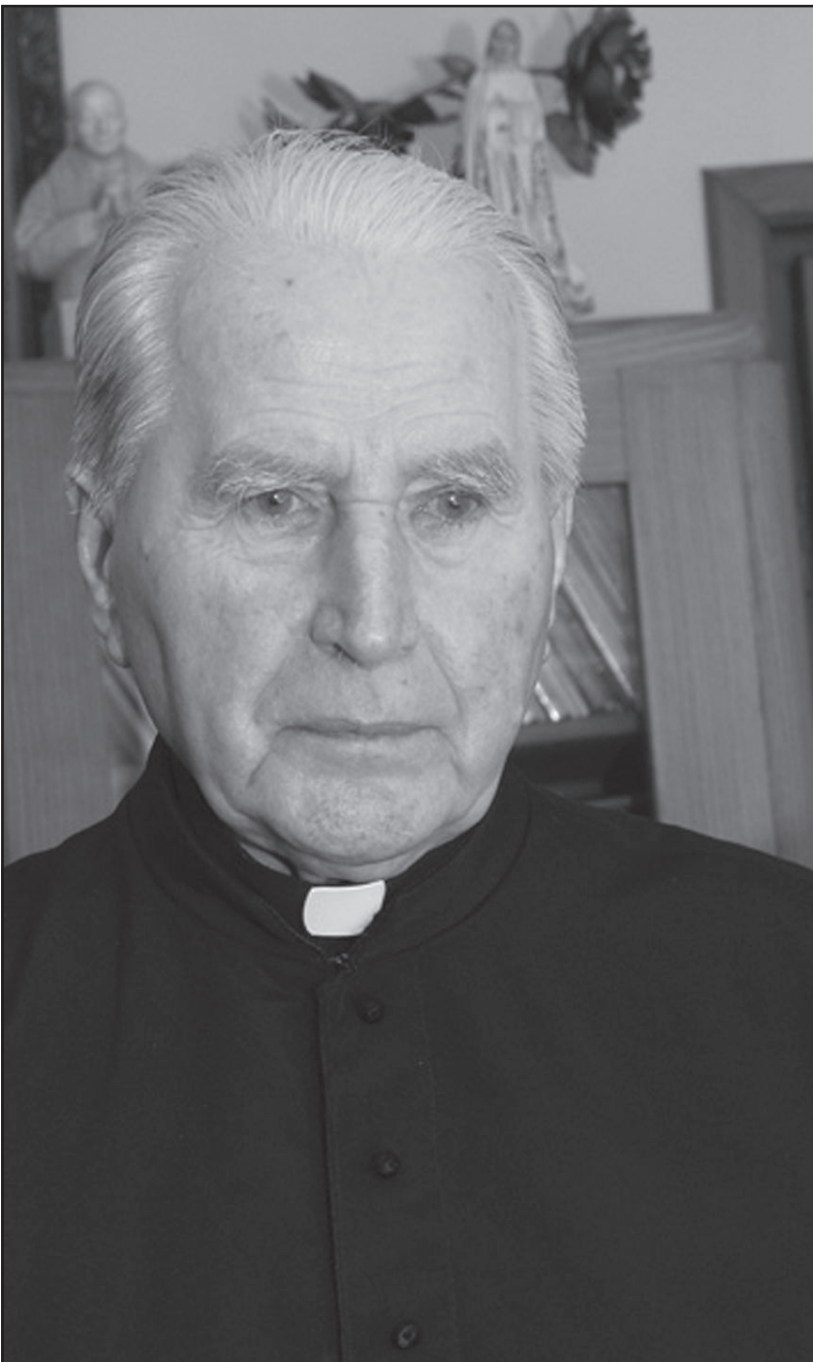
dziejach zbawienia odegra wielką rolę.

To my przychodzimy dziś, aby posłuchać z wielką uwagą o mającym nadejść proroku. Będzie on działał zdecydowanie, będzie jak „ostrzy miecz”, jak „strzała zaostrzona” wobec tych, którzy idą swoimi drogami nie zważając na Boże przykazania.

Dziś Pan Bóg też powołuje swoich proroków, którzy w Jego imieniu głoszą słowo Boże, wskazują drogi wiodące do wiecznego szczęścia. Czynią to na miarę swoich możliwości, wspierani światłem Ducha Świętego. Niekiedy czynią to z entuzjazmem, odwagą, z głębokim przekonaniem, trafnie wskazując Boże drogi. Cieszą się owocami swojej pracy, ową Bożą siecią, z której wystrzelił kłos dobra, wejścia na drogi prawości, nawrócenia, opamiętania, duchowej radości. Nie zawsze przynosi to radość głosicielowi, czasem ma prawo poczuć się nawet lekceważonym, szczególnie wtedy, kiedy nie widzi owoców swojej pracy. Dlatego w dzisiejszym pierwszym czytaniu usłyszeliśmy słowa skargi: „Próżno się trudziłem, na darmo i na nic zużyłem me siły. Lecz moje prawo jest u Pana i moja nagroda u Boga mego. Wsławiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą”.

Czcigodny Księżu Infułacie!

Te słowa można odnieść do Ciebie, Księżu Infułacie. Dziś obchodzisz swoje 65-lecie święceń kapłańskich. Dopóki pozwalały Ci siły i zdrowie, byłeś niczym prorok, który głosem swoim budził sumienia z uspienia. Docierałeś do wielu parafii, aby dzielić się słowem Bożym. Czyniłeś to w sposób trafny, dogłębny, poruszający sumienia słuchaczy. Nie trudziłeś się na próżno, choć z pewnością nie zawsze owoc Twojej siejby był pełny. Nic nie poszło na marne, bo każdy Twój wysiłek, każda troska o życie wieczne powierzonych Twojej pieczy wiernych, każda troska o piękno tej brzozowskiej kolegiaty, bazyliki, składają się na Twój zyciorys. Wszystko zapisane zostało przez Pana Boga. Całe swoje życie ewangelizowałeś, niosłeś jak siewca ziarno słowa Bożego, które z wielką hojnością wrzucałeś na glebę serc naszych, aby wystrzeliło kłosem dobra, zebranych w snop. Dziś głosisz



Ewangelię cierpienia, bezsilności, dostojnego wieku. To trudna lekcja, którą znośisz z cierpliwością. Dziś za prorokiem Izajaszem możesz powtórzyć: „Wślawiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą”.

Dziś w głębi swego serca możesz wyśpiewywać hymn wdzięczności za 65 lat trudnej kapłańskiej posługi. Możesz, Księżo Infulacie, powtórzyć za Psalmistą: „Sławię Cię, Panie, za to, żeś mnie stworzył”. Starsi wiedzą, że były to lata niezmordowanej pracy, że to nie były lata oszczędzania się, ale lata walki z różnymi przeciwnościami. Czasem mogło nawet wkrącić się zniechęcenie, pytanie o sens tych zmagania. Bóg to wszystko wie i właściwie ocenia. Przez całe lata życia, aż do wieku tak dostojnego, choć naznaczonego stygmatem cierpienia i braku fizycznej sprawności, pracowałeś jak ten wielki prorok Izajasz, aby Boże „zbawienie dotarło aż do krańców ziemi”, dodalibyśmy do głębi serc ludzkich. My wszystkiego nie wiemy i nie zdołamy wypowiedzieć. Dziś, Księżo Infulacie, możesz powiedzieć:

*„Przenikasz i znasz mnie, Panie,
Ty wiesz, kiedy siedzę i wstaję.
Z daleka spostrzegasz moje myśli,
przyglądasz się, jak spoczywam i chodzę,
i znasz moje wszystkie drogi.
(...)
I duszę moją znasz do głębi.
Nie tajna Ci moja istota”.*

Spójrzmy na patrona dnia dzisiejszego, patrona pogranicza Starego i Nowego Testamentu, św. Jana Chrzciciela. Był to człowiek ŚWIADECTWA, o które świat stale woła. Człowiek ogromnej odwagi, pokory, unizoności, którego słowa z wielką mocą trafiały w sedno sprawy. Wołał o nawrócenie, o prostowanie ścieżek życia, aby wejść na drogi wskazane przez Pana. On przygotowywał drogę dla Pana, gościnniec bez przeszkód, kiedy to grzechy, niczym kłody ściętego drzewa zagradzały drogi do Boga. On porządkował przedpole dla Pana Boga.

Dziś jak bardzo potrzeba nam świadków wiary. To święci są najbardziej czytelnymi świadkami wiary. Święci żyli kiedyś, a my żyjemy DZIŚ, więc musimy czerpać od kogoś jakiegoś

wzorcu. To my mamy być świadkami wiary wobec obojętnych, niedowierzających, letnich oraz tych, którzy wykreślili Pana Boga ze swojego życia. Pomyślmy:

W jakim my dziś żyjemy świecie? Dziś dla wielu osób największym marzeniem jest odpowiednie urządzenie się w życiu. Nie mówię o tych najbiedniejszych, którzy często wyjeżdżają za granicę, aby zarobić na najprostsze potrzeby życiowe, aby dzieciom kupić ubranie, żeby było czym zapłacić za prąd czy gaz. Urządzenie się, dobrobyt, komfort... Ich tabernakulum jest pieniądź, luz moralny, obojętność religijna. To jest ich świat. Cóż im pozostało z wiary, religii? Może mglista tradycja, której nie potrafią wytłumaczyć. Bywa, że człowiek urządza swoje życie według swojego planu, gdzie nie ma miejsca dla Pana Boga, gdzie w duszy pusto, ciemno, brudno. Jak mało jest konsekwencji w życiu niektórych. Wiara zobowiązuje, stawia wymagania, którym jako chrześcijanie myślący o swoim zbawieniu, musimy podołać. Wymagania stawiane są wszędzie, w każdej instytucji czy zakładzie pracy. My jesteśmy zanurzeni w tym świecie. To nam się w jakimś stopniu udziela.

Nie lubimy takich słów, jak „powinniśmy”, „musimy”. Ale niech każdy sam określi co zrobić, aby być bardziej konsekwentnym w wyznawaniu naszej wiary. Święci pokazują nam jak to zrobić. Mamy być ludźmi o przejrzystych sumieniach, odważnych, konsekwentnych w wyznawaniu swojej wiary, nieustraszonych wobec mody na luz moralny. Być człowiekiem zasad mimo różnych uwarunkowań, to zadanie nas wszystkich. Być w życiu konsekwentnym w postępowaniu.

I znowu użyję tego słowa: „musimy” być nieugięci czyli konsekwentni w wyznawaniu zasad chrześcijańskiego życia, abyśmy nie byli chwiejni, o podwójnej moralności, rozchwianych zasadach.

Jak w dzisiejszej rzeczywistości ma zachować się kapłan? Spojrzenie na kapłaństwo

Pod adresem kapłana wierni wypowiadają szereg życzeń. Chcą, aby

był otwarty na ich problemy, rozumiał ich położenie i umiał współczuć, był oparciem w przeciwnościach, krzewił nadzieję w trudnym położeniu, zawsze świecił dobrym przykładem, był delikatnym i wrażliwym człowiekiem, dobrym kaznodzieją, troskliwym duszpasterzem, sługą dla wszystkich, pochylającym się nad biednym, człowiekiem Bożym, szafarzem Jego tajemnic, świadkiem Ewangelii... Tych życzeń jest tak wiele, że aż mogą przerażać. Czasem przerastają możliwości kapłańskiego intelektu i serca. Wydaje się, że ksiądz-poeta Andrzej Madej OMI, dobrze oddaje stan kapłańskiego go ducha:

*„myślisz że ja mam dojścia w niebie
że Bóg wcześniej wysłucha mojej modlitwy
niż twoich łez
myślisz że u mnie w pokoju
aniołki tylko latają
że ja wiem wszystko
że ja zawsze w białym
a ja jestem powszedni
czarny razowy ksiądz”.*

Maria Winowska powiedziała kiedyś, że „nie wolno szukać w księdzu nadczłowieka”. A Ojciec święty, dziś św. Jan Paweł II, mówił do polskich kapłanów w czasie święceń: „Musicie od tej pory myśleć i mówić o sobie tak jak Apostoł „Niech świat tak na nas patrzy, jak na sługi Chrystusa” (por. 1 Kor 4,1). Wołał: „Kapłaństwo jest wymagające!”

Dziś te wymogi, co czuje zapewne na sobie każdy kapłan, są bardzo wysokie, bo i „ugorów” przybywa i pojawiają się coraz to nowe chwasty, dotąd nieznanne. W tej sytuacji trzeba prawdziwych „służebników”, ludzi oddanych Bożej sprawie. O tym dziś, kiedy obchodzimy 65-lecie kapłaństwa ks. infulata Juliana, mówimy, prosząc jednocześnie o wsparcie modlitewne Was, naszych wiernych.

Kapłani są posłańcami samego Boga. Zawsze posłańcami, czasem ułomnymi, grzesznymi, czasem uginającymi się pod ciężarem nowiny, którą mają przekazać, ale z Bożą pomocą to czynią. Kapłani mają sprawować Najświętszą Ofiarę, bo dostali takie upoważnienie w czasie Ostatniej Wieczerzy. Mają uwielbiać Boga za to, że w

Osobie Jezusa Chrystusa, „do końca nas umiłował”.

Kapłan, to ewangeliczny posłaniec

Księdza Infułata zapamiętałem jako głosiciela słowa Bożego, wielkiego, cenionego kaznodzieję. Jego kazania głoszone podczas rekolekcji w krośnieńskiej farze zapisywałem na taśmie, bo myślałem, że kiedyś z nich skorzystam, ale każdy ma swój styl, na którym mogą uczyć się inni, młodsi. Dziś sięgnę do znakomitego dzieła św. Jana Złotoustego „Dialog *O kapłaństwie*” i zapytajmy: co on ma nam do powiedzenia w tym zakresie?

Św. Jan Złotousty przemawia do kapłanów jako człowiek mądry, głęboko wierzący, jako pasterz Kościoła, który w swoim przenikliwym spojrzeniu dostrzega teraźniejszość, kiedy wymaga od kapłana odpowiedniej wiedzy, aby mógł skutecznie duszopasterzować. Słowo ma wielką siłę oddziaływania. Nasz święty porównuje jego działanie do lekarstwa, ognia i noża. Posługa słowa wymaga od kapłana gruntownego przygotowania, aby mógł skutecznie oddziaływać. Musi posiadać sztukę rozeznania sytuacji w jakiej znajduje się człowiek, aby zaradzić różnorodnym problemom. Tak jak wódz musi posiadać wszystkie tajniki walki jaką ma stoczyć z nieprzyjacielem, tak i kapłan wobec różnorodnych sytuacji musi dobierać odpowiednie słowo, aby odkrywać wszystkie zasady na jakie w swej pracy może być narażony. Ważne jest doświadczenie, które pomaga w zmaganiu się z problemami. Janowi przyszło żyć w czasie, kiedy szerzyła się herezja gnozy, kiedy mnożyły się błędy chrystologiczne i trynitarnie, więc wskazuje jak prowadzić dysputy (4,4). Brak dobrego przygotowania swego wystąpienia sprawia, że wielu ludzi obojętnieje, a „wszystek czas obrócili na drzemanie i ziewanie” (4,6). Siła argumentacji polegała na tym, że Paweł Apostoł był także mężem modlitwy, a porównując dzisiejszych głosicieli – pisze Złotousty – „jakże się rozczarują, gdy się porównają z tym człowiekiem” (4,6). Jeden zasadniczy wniosek nasuwa się z tych rozważań: każde wystąpienie trzeba dobrze przygotować dostosowując do realiów dnia codziennego oraz polecić Panu Bogu na modlitwie.

Przygotowanie plus modlitwa, mogą przynieść zamierzone skutki. Apatia, ociężałość myśli, nie przynoszą oczekiwanych owoców. Przykładem gorliwości oraz prowadzenia dyskusji może być św. Paweł, tak żarliwie oddany sprawie Bożej. Wystarczy czytać *Listy Pawłowe*, a szczególnie *Listy do Tymoteusza*, swego umiłowanego ucznia, aby przekonać się o jego gorliwości, jego przenikliwości, jego wiedzy i wielkiej trosce o poziom życia moralnego (por. 4,8). Celem tak pojętej ewangelizacji przez przepowiadanie jest wprowadzanie „uczniów w święte życie, jakie nakazał Chrystus” (4,8). Kapłan – podkreśla ten wybitny ojciec Kościoła – winien być biegły w dyskusjach. Szczególnie niebezpieczny jest rażący brak wiedzy w jakiejś dziedzinie duszpasterskiej, bo może doprowadzić do herezji. Wiedza w tym przypadku jest ważniejsza od ascezy, której nikt przecież kwestionować nie może. Jakkolwiek ważne w życiu jest także doświadczenie, to jednak „wskutek nieuctwa jednego całość ponieść bardzo wielką szkodę” (4,9). Wiedzę można zdobywać i pogłębiać w dysputach, czytaniu, zgłębianiu nauki. Brak wiedzy Złotousty porównuje do rozbicia okrętu, kiedy tak wielu ponosi niepowetowane straty. Za ten stan rzeczy głosiciel nauki musi ponieść odpowiedzialność.

O zwiastunach Ewangelii bardzo pięknie mówi św. Ambroży, biskup, w dziele „O misteriach”. Pisze:

„Zobaczyłeś tam diakona, zobaczyłeś kapłana, zobaczyłeś biskupa. Nie zważaj na ich wygląd, ale na charzmat ich posługiwania. Przemówiłeś w obecności aniołów, jak to jest napisane: „Wargi kapłana strzegą wiedzy i u niego szuka się pouczeń, bo jest aniołem Pana wszechmocnego”. Nie można się tu pomylić ani zaprzeczyć: aniołem jest ten, kto zwiastuje królestwo Chrystusa, kto zwiastuje życie wieczne. Nie oceniaj go według wyglądu, ale według zadania. Rozmyślaj nad tym, co ci przekazał, uszanuj jego posługiwanie, uznaj godność”¹. Owo „zobaczyłeś tam” oznacza miejsce przepowiadania, świątynię.

Cytuję tu złote myśli, odwołuję się do wybitnych świętych, którzy w dziejach Kościoła odegrali ogromną rolę,

których dzieła wydawane są po dziś dzień. Po co to czynię przypominając o wymogach życia kapłańskiego i naszej posługi?

Ośmielam się prosić o modlitwę o nowe powołania kapłańskie i zakonne, męskie i żeńskie, wszak „źniwo wielkie, a robotników mało”. Trzeba ludzi odważnych, którzy potrafią iść pod prąd dzisiejszym modom, które często wiodą do zniewolenia człowieka. Trzeba Bożych posłańców, którzy zastąpią kapłanów wysłużonych, starszych, chorych, cierpiących. Trzeba posłańców odważnych i pokornych, którzy będą głosić radosną nowinę o zbawieniu.

Czcigodny Księżo Infułacie, zapracowany Boży Posłańcu! Dziś, po 65 latach Twojego kapłaństwa, kiedy to Chrystus wpisał Cię w swoje szeregi, pracowałeś niestrudzenie, dawałeś świadectwo umiłowania Kościoła, świadectwo umiłowania Ludu Bożego, głównie brzozowskiej ziemi. Pan Jezus, Najwyższy Kapłan, obdarował Cie wieloma talentami. Dzieliłeś się nimi. Dziś możesz być dumny z wielu dokonań, które Pan Bóg zna najlepiej i najlepiej. Swoim życiem pokazałeś nam, że warto iść za Chrystusem, że warto być z Panem, swoim Mistrzem, w zdrowiu i w chorobie, że warto dawać świadectwo wiary, troski o wieczne zbawienie powierzonych Twojej pieczy wiernych. Dziś już nie domagasz, jak Hiob biblijny, ale czynisz to z poddaniem się Woli Bożej. Dziś wiesz doskonale co znaczą słowa modlitwy Pańskiej „bądź wola Twoja”. Wypełnij tę Bożą wolę mężnie, bo przez chorobę, cierpienie, bezsilność, też można ewangelizować, przybliżać ludziom Pana Boga. Niech Jezus Chrystus, Najwyższy Kapłan, umacnia Cię w Twojej słabości. Twoje życie nadal jest owocne i pełne światła. Wspieramy Cię swoimi modlitwami, tym, co mamy najskuteczniejsze i najpiękniejsze.

ks. Andrzej Skiba

¹ Z dzieła św. Ambrożego, biskupa, O misteriach, w: Liturgia Godzin, t. III, Pallottinum 1987, s. 400.

Parafialna „Grupa Biblijna”



Do Parafialnej grupy Biblijnej należą osoby pragnące głębiej poznać Boga, Jego mądrość, miłosierdzie, prawdę o samym sobie, poprzez słowo bezpośrednio kierowane do nas, które jest zapisane na kartach biblii. „Wybraliśmy tę księgę z pośród tysięcy innych, jako tę najważniejszą, pewną, niezmienną, aczkolwiek jakże aktualną”. Wśród dzisiejszego natłoku informacji, zagubienia w wirze życia, niepokoju, grupa spotyka się aby analizować wybrane fragmenty z Nowego i Starego Testamentu. Po każdym przeczytanej perykopie dzielimy się swoimi przemyśleniami, doświadczeniami żywego słowa wokół siebie, a przede wszystkim słuchają siebie nawzajem, wszystko to pod czujnym okiem i uchem Duszpasterza. Zachętą do tego, aby właśnie Biblia stała się tą najważniejszą księgą w Waszym życiu niech będą słowa z książki Romana Brandstaettera „Krań biblijny”. Przywołuje on niezwykły testament, jaki pozostawił mu jego dziadek, na kilka dni przed swoją śmiercią:

„Będziesz Biblię nieustannie czytał. Będziesz ją kochał więcej niż rodziców. Więcej niż mnie. Nigdy się z nią nie rozstaniesz. A gdy zestarzejesz się, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi.”

Dlatego każdy kto chce poznać Jezusa, ma tę możliwość doświadczenia Go w żywym Słowie. To Słowo Go ukazuje, określa, mówi o Nim. On sam jest Słowem które daje nam Bóg!

NIEZNAJOMOŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO JEST NIEZNAJOMOŚCIĄ CHRYSZTUSA – (św. Hieronim).

Spotkanie Grupy Biblijnej odbywają się dwa razy w tygodniu w 2 i 4 wtorek miesiąca po wieczornej Eucharystii. Wszystkich chcących poznać lepiej Boga, coraz lepiej rozumieć Jego Słowo, podzielić się swoją interpretacją i doświadczeniem życiowym, ZAPRASZAMY NA spotkania naszej parafialnej GRUPY BIBLIJNEJ!

Oto kilka słów od uczestników parafialnej „Grupy Biblijnej”

Czas, który nie zmarnujesz to ten który poświęcisz Bogu. W gonitwie codzienności niejednokrotnie brak chwili aby spędzić ją z Panem. Grupa biblijna daje możliwość na spotkanie

z Panem w Słowie. Pod kierownictwem Kapłana idziemy ścieżkami Jezusa, spotykamy jego przyjaciół braci i siostry. Kiedy otworzę oczy i uszy mogę Go spotkać i tak poprostu pogadać, zapytać o wskazówki. Ktoś powie ja czytam Pismo Święte, chodzę często do Kościoła, po co jeszcze spotkania z Biblią. Czytać to nie znaczy rozumieć, czytać to nie znaczy znać. Jeśli chcesz poznać Jezusa i jego Rodzinę nie zwlekaj, przyjdź pogadać. Często wydaje mi się, że nie mam czasu, nie mogę z niczym zdążyć, ale w dniu spotkania nagle mam wolne, czas zatrzymuje się w miejscu. Po spotkaniu wszystko staje się prostsze i ludzie wokół mnie jacyś wspaniali.

Barbara

Spotkania biblijne jak najbardziej tak, nie rozumiem dlaczego ludzie się boją, nie znajdują czasu.

Ja idę z przyjemnością, aby spotkać Jezusa w Słowie, aby uczyć się żyć Słowem na codzienność, w domu i w pracy. Przy Jezusie można odpocząć, kiedy otwieram serce, dzielę się moimi odczuciami z innymi, to wspaniały relaks dla duszy. Prawdziwy chrześcijanin powinien znać Jezusa, trudno poznać kogoś, kiedy mijasz go na ulicy nawet codziennie. Tak jest z nami idziemy na Mszę Świętą a nasze myśli w domu, w pracy. Modlimy się ustami a my jesteśmy gdzieś. Na spotkaniu w grupie biblijnej jesteśmy z Jezusem, myśli i słowa kierujemy w jego stronę to wspaniałe przeżycie.

Albert



SPRAWY MATERIALNE

DOTYCZĄCE

PARAFII PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W SANOKU

W LATACH 1999 -2018,

za czasów, kiedy proboszczem był

ks. Andrzej Skiba

ROK 2009

08.04 - Stolarz, pan Ryszard Biłas wykonał tabernakulum, które będzie używane podczas Triduum Sacrum.

- Rodzice dzieci klas drugich przygotowujące się do I Komunii świętej, jako dar ołtarza przekazali dla kościoła komplet Lekcjonarzy oraz dwa dzwonki (10 maja).

- Kosztorys inwestorski naszego kościoła odnośnie remontu pokrycia oraz więźby dachowej, opracował p. inż. Ireneusz Drozd (25 maja).

- W Urzędzie Miasta został złożony wniosek o dofinansowanie prac związanych ze zmianą pokrycia dachowego (28 maja).

- Został wydany folder „Kościół pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Sanoku”.

Sierpień – październik - Firma p. Franciszka Potaczały z Grodziska Dolnego, w miesiącach sierpień – październik, odnowiła i uzupełniła wszystkie pająki w naszym kościele, dodając nowe elementy (tzw. łyzy, sople).

– 19.09 - Na portalu „isanok” została zamontowana tzw. krocząca kamera, aby zapewnić większe bezpieczeństwo w kościele.

5 – 12 lutego: ocieplanie ławek w kościele.

13 lutego: Został oddany do renowacji główny pająk w kościele. Odnowi go, podobnie jak wszystkie poprzednie, firma p. Franciszka Potaczały z Grodziska Dolnego.

26 lutego: W Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie oraz w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków z siedzibą w Przemyślu, zostały złożone wnioski o dotację na prace konserwatorskie, restauratorskie w związku z planowaną zmianą pokrycia dachowego wraz z wymianą elementów konstrukcyjnych więźby dachowej.

26 lutego: Podpisanie umowy pomiędzy Gminą Miasta Sanok, a naszą Parafią w sprawie kanalizacji deszczowej odprowadzającej wody opadowe z dachu budynków znajdujących się na działce nr 685 przy ul. Grzegorza 5, a także kabli, lamp oświetleniowych i szafy sterującej oświetleniem (iluminacją) budynku kościoła.

Zmiana pokrycia dachowego wraz z wymianą elementów konstrukcyjnych więźby dachowej (2010–2013)

Decyzja w sprawie wpisania dobra

kultury do rejestru zabytków, wydana przez Urząd Wojewódzki w Krośnie, Wydział Kultury i Sztuki Wojewódzki Konserwator Zabytków, Wydział Gospodarki Przestrzennej, z dnia 04 września 1990 roku, potwierdzone 14 maja 2007 roku.

Remont pokrycia + więźba dachowa kościoła Fara (kosztorys wykonany przez inż. Ireneusza Drozda, z uprawnieniami budowlanymi do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń w specjalności konstrukcyjno – budowlanej) z dnia 28 maja 2010 roku.) Początki sanockiej parafii p.w. *Św. Michała Archaniola*, a następnie *Przemienienia Pańskiego*, z dnia 15 stycznia 2010.

Zaświadczenie wydane przez Kurię Metropolitalną w Przemyślu potwierdzające, że tutejsza parafia pw. *Przemienienia Pańskiego* powstała przed rokiem 1375, z dnia 19 stycznia 2010. Zaświadczenie wydane przez Kurię Metropolitalną w Przemyślu potwierdzające, że aktualnym proboszczem parafii jest ks. Andrzej Skiba, wydane dnia 19 stycznia 2010.

Projekt budowlany opracowany w lutym 2010 roku przedstawiony w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Przemyślu – Delegatura w Krośnie, załącznik do decyzji, znak: UOZ-1-4155/59/10, z dnia 09.03.2010, opracowany przez inżynierów architektów: mgr Maciej Wanke, mgr Maciej Finik oraz przez inżynierów o specjalności konstrukcyjnej: mgr Tadeusz Koprowski i Daniel Pelczarski.

Opis techniczny wymiany pokrycia dachu i remontu więźby dachowej w parafii pw. *Przemienienia Pańskiego* w Sanoku.

Wniosek do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków Delegatura w Krośnie, o wydanie decyzji pozwolenia na wykonanie prac konserwatorskich (restauratorskich/ robót budowlanych /badań konserwatorskich/



badań architektonicznych /innych działań (...) robót budowlanych w otoczeniu zabytku, z dnia 15.02.2010.

Wzmianki o reparacji dachu na kościele pw. *Przemienienia Pańskiego* w Sanoku, z dnia 18 lutego 2010.

Wniosek o pozwolenie na budowę /rozbiórkę skierowany do Starosty Sanockiego z dnia 26.02.2010.

Wniosek o dotację na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku do Urzędu Marszałkowskiego, z dnia 26 lutego 2010.

Wniosek o dotację do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków z siedzibą w Przemyślu, z dnia 26 lutego 2010.

Decyzja Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Przemyślu, Delegatura w Krośnie, zezwalająca na wykonanie prac remontowych przy kościele parafialnym w odpowiednim zakresie (wyszczególnione), z dnia 9 marca 2010.

Oświadczenie o posiadaniu praw do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, z dnia 11 marca 2010, skierowane do Starostwa Powiatowego w Sanoku w sprawie uzupełnienia wniosku z dnia 26.02.2010 roku w sprawie wydania pozwolenia na zmianę pokrycia dachowego wraz z wymianą elementów konstrukcyjnych więźby dachowej na działce o nr ew. 685 w Sanoku – Śródmieście.

Akt własności z Sądu, wypis z Księgi Wieczystej z dnia 12 marca 2010, dotyczący działki na której stoi kościół, a przynależącej do Parafii Rzymskokatolickiej w Sanoku. Nr KW 44826.

Decyzja Naczelnika Wydziału Architektury i Budownictwa mgr inż. Krzysztofa Tomczewskiego, Nr 149/10 zatwierdzająca projekt budowlany i pozwolenie na wykonanie robót budowlanych związanych z remontem kościoła parafialnego polegający na: wymianie elementów konstrukcyjnych więźby dachowej; wykonanie pokrycia dachowego z wymianą obróbek blacharskich, rynien i rur spustowych; wykonanie instalacji odgromowej, z dnia 19.03.2010.

Wniosek o udzielenie dotacji na dofinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków w ramach Programu DZIEDZICTWO KULTUROWE, Priorytet 1 Ochrona zabytków, 29.03.2010.

Pan Jerzy Wojtowicz, malarz, artysta, konserwator dzieł sztuki, przyniósł dla parafii odnowiony obraz Serca Matki Bożej, który został ufundowany przez Bractwo Różańcowe w dniu 2 lutego 1867 roku. Został zawieszony w kancelarii parafialnej.

Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków, ul. Jagiellońska 29, Przemyśl: pismo z dnia 23 kwietnia 2010 roku, informujące o przyznaniu Parafii 40.000 (słownie: czterdziestu tysięcy złotych) „na prowadzenie prac zmiany pokrycia dachowego wraz z wymianą elementów konstrukcji więźby dachowej w kościele parafialnym”. Czerwiec/lipiec: Płowce wymiana wszystkich okien w kaplicy. Okna mają podwójną szybę. Dwa z nich są uchylne.

20 lipca: Przemyśl, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków – umowa w sprawie przyznania dotacji na zmianę pokrycia dachowego wraz z wymianą elementów konstrukcyjnych więźby dachowej.

31 lipca: Spotkanie z wykonawcą, który podejmie się prac związanych z wymianą więźby dachowej. Jest nim p. Jerzy Gazdowicz z Przemyśla.

16 sierpnia: Spotkanie z p. Januszem Wiejowskim, z Cichego, który świadczy Usługi Remontowo Budowlane, co do częściowej wymiany więźby dachowej.

23 sierpnia: Wspomniana wyżej ekipa rozpoczęła prace związane z częściową wymianą więźby dachowej.

23-24 sierpnia: Płowce – stolarz, p. Ryszard Biłas wykonał i założył parapety do nowych okien w tamtejszej kaplicy.

26 sierpnia: podpisanie umowy o roboty budowlane w systemie generalnego wykonawstwa między F.H.U. GAZDO-METAL mającym siedzibę w Przemyślu reprezentowanym przez Jerzego Gazdowicza, właściciela, zwanego Wykonawcą a Parafią Rzymskokatolicką p.w. Przemienienia Pańskiego w Sanoku reprezentowaną przez ks. proboszcza Andrzeja Skibę.

27 września: Z Gliwic nadszedł transport blachy miedzianej na dach kościoła, na jego prawą stronę wchodząc do kościoła.

ROK 2011

Zakończyliśmy prace trwające dwa lata, a związane z remontem dachu na kościele. Prace te mogliśmy zakończyć

dzięki dotacjom z Urzędu Marszałkowskiego i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz ofiarności Parafian.

Ksiądz prałat Adam Sudoł ufundował pomnik św. Jana Pawła II, który stoi przed naszym kościołem, witając i pozdrawiając wszystkich wchodzących i wychodzących z kościoła.

ROK 2012

- Otrzymaliśmy relikwiarz bł. Ks. Bronisława Markiewicza;

- prace przy schodach do kościoła i plebanii, wymiana instalacji odgromowej, położenie kostki między kościołem a plebanią.

- Wybudowanie zakrystii w Stróżach. Korzystając z okazji pragnę podziękować bardzo serdecznie Państwu Agnieszce i Pawłowi Wdowiakom, którzy bezinteresownie wykonali plany zakrystii i czuwali nad ich realizacją.

ROK 2013

Pan Ryszard Biłas, stolarz, wykonał meble do zakrystii Stróżach Małych. Zostały także wymurowane schody do zakrystii.

W Płowcach została wzmocniona linia energetyczna. Pragnę podziękować głównie p. Józefowi Kramarczykowi, który podjął się tego trudu. Dziękuję także wszystkim Ofiarodawcom, jak również i tym, którzy z wielkim poświęceniem zabiegają o stan materialny kościoła czy kaplic. W przyszłym roku zamierzamy przystąpić do odnawiania ołtarza NSPJ. Zakupiliśmy relikwiarze gdzie znajdują się relikwie św. Rity oraz relikwiarz św. Jana Pawła II.

ROK 2014

30 stycznia: **Zostało wydane „Kalendarium Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku w latach 2008-2013 w kontekście ówczesnych wydarzeń”, autorstwa ks. Andrzeja Skiby.**

26 marca: **Członkowie i Członkinie Róż różańcowych ufundowali piękny ornat z podobizną Jana Pawła II jako dar z okazji zbliżającej się kanonizacji. Ofiarowali także obrus na ołtarz.**

14 maja: **Ks. Łukasz Piróg wraz z czteroosobową delegacją Parafian przywiózł z Krakowa relikwie św. Jana Pawła II, a Róże, głównie męskie, ufundowały piękny relikwiarz.** 22 września: **Komisja Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków Dele-**

gatura w Krośnie oceniła stan prac konserwatorskich przy ołtarzu NSPJ. Nie wniosła żadnych krytycznych uwag, a 5 grudnia ta sama Komisja po raz kolejny oceniła stan prac nie wnosząc żadnych krytycznych uwag co do jakości wykonania. Trwa konserwacja ołtarza NSPJ.

ROK 2015

W minionym Roku Pańskim 2015 podjęliśmy szereg prac związanych z naszym kościołem. Pięknie został odnowiony ołtarz NSPJ. Odnowione zostały główne drzwi wejściowe do kościoła wraz z drzwiami bocznymi. W zakrystii, jak i na plebanii zostały wymienione tablice przesyłu prądu, gdyż poprzednie były bardzo stare i groziły nawet pożarem. Został odnowiony obraz Jezusa Miłosiernego: „Jezu, ufam Tobie”. Z rzeczy drobniejszych to warto wspomnieć o odnowieniu lichtarzy czy zakupie nowych świec, które stoją przed ołtarzem czy na ołtarzu głównym. Zakupiliśmy także nowe, pięciotomowe lekcjonarze. Na plebanii zostały wstawione nowe okna, aby było nieco cieplej i estetyczniej. Na

zewnątrz i wewnątrz odnowiono kościół w Stróżach Małych. Wokół kościoła uporządkowane zostało obejście, poobcinane krzewy, pomalowane zostały parkany, ogrodzenia. Została oświetlona figura św. Jana Pawła II. Wszystko to czynimy „na większą chwałę Bożą”. Chcemy, aby liturgia w naszym kościele była godnie sprawowana, okazała, w odpowiedniej oprawie, godnej Pana Boga. Wielu parafian wspiera materialnie i duchowo to dzieło renowacji. Wszystkim za hojność serca i gest dobrych dłoni, za indywidualne wpłaty na konto parafii, składam serdeczne *Bóg zapłać!*

ROK 2016

W kościele parafialnym wykonaliśmy renowacje: Figury Matki Bożej stojącej w przedsionku kościoła; obrazu Pana Jezusa Miłosiernego; Krzyża stojącego w prezbiterium przed ołtarzem; ołtarza Dusz Czyścowych; oczyszczono, pomalowano i zabezpieczono siatką Figurę Matki Bożej stojącej na fasadzie kościoła (18 m wysoko); odnowiono boazerie w przedsionku kościoła; odnowiono duże i małe drzwi

przeszkłone wewnątrz kościoła; odnowiono osiem klęczników do kościoła; zakupiono i wymieniono mechanizmy uruchamiające dzwony na wieży; dokonano zmiany operatora przesyłu energii elektrycznej na plebanii; otynkowano i zabezpieczono kominy na dachu na plebanii; wykonano wiele niezbędnych, drobniejszych prac, celem sprawniejszego funkcjonowania parafii; w Stróżach Małych przed kościołem położono granitowe schody; zakupiono do parafii: dwa komplety nowych lekcjonarzy; nową monstrancję; nową miednicę do chrzcielnicy; żarówki energooszczędne, które są sukcesywnie wymieniane w nawie głównej; wymieniono elektryczną tablicę rozdzielczą w kościele i na plebanii; w zakrystii zamontowano piec i kaloryfery, gdzie wykonane zostało centralne ogrzewanie; w domu parafialnym przy ul. Sobieskiego wymieniono okna. W kościele p. Andrzej Szczepkowski odnowił obraz Pana Jezusa skrupowanego powrozami, a który patrzy za człowiekiem gdziekolwiek się porusza, zaś w poczekalni kancelarii parafialnej p. Jerzy Wojtowicz odno-



wił obraz św. Bernadetty z fundacji Żywego Różańca, z roku 1935.

ROK 2017.

W styczniu p. Stanisław Dorotniak odnowił 75 krzesel do kościoła, gdyż niektóre z nich były mocno podniszczone i nie dawały się do siedzenia. Od 23 stycznia trwa kapitalny remont salek na plebanii: wymiana nawierzchni (nowe panele), nowe oświetlenie, malowanie salek i korytarzy, wymiana drzwi (12 sztuk). Po remoncie ma służyć także na potrzeby Caritasu. Została pomalowana także zakrystia i kancelaria parafialna wraz z poczekalnią i klatką schodową.

ZAKUPY:

- zakupiono reflektor sufitowy, kije teleskopowe do ściągania pajęczyn oraz bombki i oświetlenia choinkowe;
- zakupiono i przeniesiono na zewnątrz kościoła główne zasilanie elektryczne;
- zakupiono i zainstalowano nową aparaturę nagłaśniającą do kościoła oraz zainstalowano głośniki wraz z mikrofonami na zewnątrz kościoła i plebanii, aby służyły podczas procesji;
- zakupiono i zainstalowano żyrandole wraz z energooszczędnymi żarówkami w jadalni, na plebanii;
- zakupiono po sześć sztuk nowych ornatów po dwa wzory, w kolorze zielonym i fioletowym;
- zakupiono i zainstalowano dwa piecyki gazowe na plebanii.

ODNOWIENIA – REMONTY – RENOWACJE:

- w prezbiterium odnowiono dwa kandelabry;
- wyremontowano i pomalowano siedzibę redakcji naszej parafialnej gazetki, kancelarii parafialnej, korytarza i klatki schodowej, wraz z częściową wymianą drzwi;
- odnowiono chrzcielnicę, zegar stojący przy niej i krzesła;
- gruntownie odnowiono zakrystię;
- na zewnątrz kościół został oczyszczony z odpadającego tynku, zostały nałożone nowe tynki i częściowo odmalowane;
- wyremontowano mechanizmy do odsłaniania i zasłaniania obrazów Matki Bożej i Najświętszego Serca Pana Jezusa;
- dokonano renowacji ołtarza boczne-

go, gdzie w centrum znajduje się obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem w typie „Umilenia”, z początku XX wieku;

- odnowiono także owalny obraz św. Teresy, pędzla Władysława Lisowskiego z roku 1928;
- wykonano nowe umeblowanie do zakrystii w Płowcach.

INNE WYDARZENIA;

- 45-lecie kapłaństwa ks. Andrzeja Skiby, proboszcza i kolegów z rocznika święceń 1972;
- misje ewangelizacyjne w Parafii, które upamiętnia granitowa tablica przed kościołem, pod krzyżem;
- święcenia kapłańskie i prymicje ks. Szczepana Wiśniewskiego, który ofiarował dla kościoła po sześć sztuk stuł kapłańskich z każdego koloru;
- dzieci pierwszokomunijne ofiarowały dwa ornaty;
- młodzież przystępująca do bierzmowania ofiarowała dwa komplety ampułek mszalnych;
- dokonano kontroli i przeglądu stanu kościoła przez Państwową Straż Pożarną; wykonano też odpowiednie ćwiczenia;
- święcenia diakonatu alumna naszego seminarium, Szymona Kota;
- nagła śmierć i pogrzeb ks. Tomasza Grzywny, wikariusza i katechety Parafii.

Wykonano wiele niezbędnych, drobniejszych prac, które przyczyniły się do sprawniejszego funkcjonowania naszej parafii. Od kilkunastu lat wydajemy co tydzień gazetkę parafialną „Góra Przemienienia”, która towarzyszy nam wszystkim, a której wydawanie wymaga wiele trudu i pracy.

Dzięki Waszej ofiarności, Drodzy Parafianie, w/w prace mogły być zrealizowane, za co w tym miejscu, składamy serdeczne podziękowania staropolskim BÓG ZAPŁAĆ!

Uszczegółowienia:

10 marca Pan Stanisław Dorotniak przywiózł odnowione obrazy z zakrystii: haftowany z Sercem Pana Jezusa oraz Matki Bożej Ostrobramskiej.

6 kwietnia: Firma RDUCH zainstalo- wała w kościele i wokół niego oraz plebanii, nowe nagłośnienie. Przed kościołem, przy Krzyżu misyjnym, stanął obelisk upamiętniający misje ewange-

lizacyjne.

20 kwietnia: Całkowita wymiana oświetlenia w jadalni, na plebani.

22 czerwca: Pan Franciszek Potaczała wziął dwa kandelabry stojące przy ołtarzu głównym, aby je odnowić. Przywiózł jako odnowione w dniu 8 lipca.

27 czerwca: Z zakrystii, na zewnątrz kościoła, została przeniesiona tablica rozdzielcza prądu.

29 czerwca: Pan Andrzej Szczepkowski przywiózł do kościoła odnowioną chrzcielnicę.

30 czerwca: Został zakupiony kolejny nowy mszał wraz z obowiązującymi zmianami.

18 lipca: Ks. Szczepan Wiśniewski, neoprezbiter, zafundował do kościoła dwanaście jednakowych zielonych ornatów, w tym dodatkowy bardziej uroczysty.

26 lipca: Pan Ryszard Biłas wziął miarę na meble do zakrystii w Płowcach.

28 lipca: Pan Jerzy Wojtowicz przywiózł odnowione ramy Obrazu Matki Bożej, z Jej ołtarza. Wziął także ostatni już mały ołtarz Matki Bożej z Dzieciątkiem w typie „Umilenia” do odnowienia wraz z obrazem Świętej Teresy.

14 listopada: Odnowiony ołtarz wrócił na swoje miejsce.

ROK 2018.

19 maja nasz parafianin Szymon Kot został wyświęcony na kapłana i w dniu następnym miał swoje prymicje. Jako dar ołtarza ofiarował piękną kapę.

W okresie Wielkiego Postu posługę diakona pełnił w naszej parafii Jakub Jakubowski, który został wyświęcony na kapłana i w dniu 3 czerwca miał swoje prymicje.

W okresie wakacyjnym zostaną podjęte prace renowacyjne w przedsionku (kruchcie) kościoła.

Dość trudno jest przekazać wszystkie dokonania, gdyż było wiele drobnych rzeczy, które jednak są potrzebne do funkcjonowania parafii. Gdyby coś zostało pominięte, to przepraszam. Jakiegokolwiek dokonania byłyby niemożliwe bez wsparcia duchowego i materialnego Parafian czy hojnych Ofiarodawców. W tym miejscu pragnę złożyć WSZYSTKIM dobroczyńcom, ofiarodawcom, jak najszczerze podziękowania. Niech Boże błogosławieństwo spocznie na każdym.

Ks. Andrzej Skiba

Kard. Stefan Wyszyński

Sluga Boży, arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski

Polska nie jest tworem wirtualnym. Stoją za nią konkretni ludzie, osoby których czyny kształtowały dzieje naszej Ojczyzny, ludzie którzy brali udział w tak ważnych dla nas wydarzeniach jak choćby bitwa pod Grunwaldem, obrona Jasnej Góry, powstania narodowe, uchwalenie Konstytucji 3 maja, czy też Cud nad Wisłą. Każda z tych osób ma swoje imię i swoją przeszłość. Niejednokrotnie ludzie ci zmuszeni byli do największych wyrzeczeń i niebywałego wysiłku dla obrony i budowania naszego wspólnego domu - Polski. Pragniemy, aby pamięć o nich nie została zapomniana.

Każdego tygodnia pragniemy przybliżać postać, która zasłużona dla ojczyzny nie może pozostać zapomniana przez nasze pokolenie.

Kard. Stefan Wyszyński

Sluga Boży, arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski

Cytat: „Człowiek dopiero wtedy jest w pełni szczęśliwy, gdy może służyć, a nie wtedy, gdy musi władać. Władza imponuje tylko małym ludziom, którzy jej pragną, by nadrobić w ten sposób swoją małość. Człowiek naprawdę wielki, nawet gdy włada – jest służebnikiem”

Przyszedł na świat 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli nad Bugiem. Wychowany został w duchu poważania ludzkiej pracy, pobożności, kultu maryjnego oraz szacunku dla rodziców.

Pomimo trudności edukacyjnych spowodowanych sposobem nauczania w szkołach rosyjskich i tyrańskich zapędów jego nauczyciela Stefan nie zraził się do szkolnej instytucji i z należytą pilnością pobierał nauki. Już w wolnej Polsce wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Święcenia kapłańskie przyjął 3 sierpnia 1924 r. a później kontynuował naukę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W czerwcu 1929 r. doktoryzował się z prawa kanonicznego. W 1930 r. został profesorem Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku.



W czasie II wojny światowej zmuszony był ukrywać się przed okupantem. Choć pozostawał w ukryciu, to nie ustawał w niesieniu pomocy ludności oraz w konspiracyjnym nauczaniu młodzieży. Podczas powstania warszawskiego pod pseudonimem „Radwan III” pełnił funkcję kapelana Grupy AK „Kampinos” oraz szpitala powstańczego.

Po zakończeniu działań wojennych niezwłocznie przystąpił do odnowienia Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. W 1946 r. otrzymał sakrę biskupią, obejmując biskupstwo lubelskie. Niespodziewanie po śmierci prymasa Augusta Hlonda (1948) został mianowany arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim oraz prymasem Polski. Czas, w którym Wyszyński przewodził polskiemu Kościołowi, okazał się

szczególnie trudny głównie ze względu na represje ze strony władzy komunistycznej. jawne szykany i przeciwności natury administracyjnej stały się codziennym orężem komunistów w walce z Kościołem. Nowy prymas miał przed sobą ciężkie zadanie. Z jednej strony musiał zachować pozory życzliwości wobec władzy państwowej, a z drugiej dbać o to, aby Kościół stał się w Polsce ostoją wolności. Komuniści widzieli w osobie Stefana Wyszyńskiego wroga Rzeczypospolitej Ludowej. Eskalacja agresji wobec Prymasa nastąpiła 26 września 1953 r., kiedy Stefan Wyszyński został aresztowany przez komunistyczne służby. Przetrzymano go m.in. w Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komańczy. Represje komunistów nie złamały ducha Wyszyńskiego. W czasie internowania w Komańczy napisał on tekst

Iasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego nawiązujących do Ślubów Lwowskich z 1656 r. Tekst ślubowania odczytany został przez biskupa Michała Klepacza na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. w obecności tysięcy pielgrzymów. Podczas tej uroczystości pozostawiono pusty fotel przeznaczony dla Prymasa, znajdował się na nim bukiet biało-czerwonych róż. Był to wymowny symbol łączności całego narodu z uwięzionym przez komunistów Prymasem. Po odzyskaniu wolności, co nastąpiło 26 października 1956 r. kardynał Wyszyński przystąpił do przygotowania narodu polskiego do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Jubileusz został poprzedzony Wielką Nowenną. Rozpoczęła się ona w 1957r.

Bliskim współpracownikiem prymasa Stefana Wyszyńskiego był kardynał Karol Wojtyła. Razem występowali przeciw władzy komunistycznej w obronie wolności. Ich zażyłość znakomicie opisuje wydarzenie, jakie miało miejsce tuż po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Apostolską. Prymas Wyszyński przyklęknął przed nowym papieżem i ucałował jego pierścień, na co św. Jan Paweł II również uklęknął przed Prymasem i tak trwali chwilę w braterskim objęciu. Papież-Polak podkreślał, że gdyby nie przykład heroicznej wiary i posługi Stefana Wyszyńskiego, on nie zasiadłby na Tronie Piotrowym.

Kardynał Stefan Wyszyński zmarł 28 maja 1981 r., w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Jego po-

grzeb stał się wielką manifestacją narodową. W roku 2001 przypadała setna rocznica urodzin Prymasa. Dlatego Sejm RP w uznaniu jego zasług rok ten ogłosił Rokiem Kardynała Wyszyńskiego. 29 maja 1989 r. z inicjatywy św. Jana Pawła II rozpoczął się proces beatyfikacyjny Prymasa Tysiąclecia

Przez lata swojej posługi kapłańskiej, biskupiej oraz prymasowskiej Wyszyński podtrzymywał Kościół i naród polski na duchu, walczył w obronie wolności z komunistycznym systemem totalitarnym, a nade wszystko niósł wiernym nadzieję. Nie bez przyczyny nazwany został Prymasem Tysiąclecia.

Ks. Tomasz Podolak

Z buta do Medjugorie

1300 km pieszo z Warszawy do Medjugorie w Bośni i Hercegowinie przeszedł rok temu 23-letni Bartek Krakowiak. Ta podróż uratowała mu życie i zmieniła je całkowicie. Opowiadał o tym podczas ostatniego przed wakacjami Wieczoru Chwały ECHO.

W jego rodzinie wódka i przemoc istniały od pokoleń. Dziadek uciekł z więzienia, ojciec całe dnie spędzał przed telewizorem z piwem. Od najmłodszych lat bił i poniżał syna, mówiąc mu, że jest zerem i do niczego się nie nadaje. Kiedy Bartek miał 12 lat, matka wyprowadziła się z dziećmi do babci pod Warszawę.

Bartek i tam nie mógł się odnaleźć. Wyszedł na ulicę. W wieku 13 lat zaczął

pić, épać i kraść. Przestał chodzić do szkoły - do dziś nie skończył gimnazjum. Nadzór kuratora okazał się niewystarczający. Chłopak trafił do poprawczaka.

- To jest miejsce, gdzie już na wstępie musisz się bić o wszystko - opowiadał.

Po pół roku uciekł. Przez trzy miesiące ukrywał się na melinach, opuszczonych działkach i w piwnicach. Złapano go i trafił z powrotem do tego samego ośrodka. Został zamknięty w izolacie.

Po drugiej nieudanej ucieczce przeniesiono go do ośrodka socjoterapii. Podczas terapii zrozumiał, że źródłem problemów ze złością i agresją jest jego dom.

Powrót

Wyszedł z ośrodka po 16 miesiącach. Postanowił, że się zmieni: przestanie żyć na ulicy, kraść, épać i pić.

- Zdałem sobie jednak sprawę, że wracam do tego samego środowiska, do tej samej rodziny i znajomych - mówił Bartek. - Ja się zmieniłem, ale moje otoczenie nie. Nie byłem na tyle silny, żeby samemu cokolwiek zmienić, więc wróciłem na ulicę i stałem się jeszcze gorszym człowiekiem niż wcześniej.

Związał się z dziewczyną z podob-

nej, dysfunkcyjnej rodziny. W wieku 18 lat dowiedział się, że zostanie ojcem. Jego pierwsza myśl: usunąć dziecko. Nie był w stanie wziąć na barki takiej odpowiedzialności.

- Nigdy żaden facet nie nauczył mnie bycia odpowiedzialnym mężczyzną - mówi. - Dopiero tata mojej obecnej narzeczonej, Patrycji, uczy mnie takich podstawowych rzeczy, jak się powinien zachowywać facet czy choćby różnych prac.

Syn

Dążył do aborcji, ale mama przekonała go, aby tego nie robił. W czwartym miesiącu ciąży dowiedział się, że dziecko jest chore: ma wadę serca i narządów wewnętrznych i tuż po narodzinach czeka je operacja.

- Wtedy po raz pierwszy poczułem miłość - wspomina Bartek. - Mój syn był jedyną osobą, którą wtedy kochałem. Postanowiłem, że rzucę szkołę i towarzystwo, żeby iść do pracy i zarabiać na leki, zabiegi. Byłem nauczony na ulicy, że jestem panem własnego losu i wszystko zależy ode mnie.

Mimo walki o życie dziecka w szóstym miesiącu ciąży dziewczyna poroniła.

- Zrodził się we mnie wtedy taki bunt, taka złość... Myślałem, że się z



tego nie podniosę. Gdy niosłem moje dziecko w trumnie przez cmentarz, pierwszy raz odezwałem się do Boga. Zaczęłem krzyczeć i wyzywać Go. Zawsze przedstawiano mi Boga jako kogoś, kogo mam się bać, kto jest zły. Bywało, że biłem i poniżałem ludzi, którzy wierzyli w Niego i mówili mi o Nim.

Jak Bóg może być dobry

Po pewnym czasie dostał zaproszenie na czterodniowe rekolekcje. Zupełnie nie wiedział, co to jest, ale z nudów pojechał. Zobaczył kilkaset osób, które unosiły w górę dłonie, śpiewały, tańczyły, chwaliły Boga. Pomyślał: „Co za debile! Co to za sekta?”

Został tam tylko po to, żeby po powrocie z chłopakami pod blokiem śmiać się z tych ludzi.

Na telebimie wyświetlony był tekst piosenki, że Bóg jest dobry i miłosierny.

– Jak Bóg może być dobry – buntował się Bartek – skoro miałem tyle cierpienia, zabił mi dziecko!

Wybiegł z taką złością, że miał ochotę kogoś pobić. Zaczepił go wtedy ksiądz, który opowiedział mu o sobie: że pochodzi z rodziny patologicznej, wychował się na ulicy. Po nawróceniu postanowił, że zostanie księdzem i będzie pomagał pogubionym młodym ludziom. Namówił Bartka na pierwszą w jego życiu spowiedź. Po niej, mimo że ksiądz w konfesjonale prawie zasnął, a jakaś pani z tyłu poganiała: „Szybciej tam!”, chłopak poczuł się jak nowo narodzony.

- Od bardzo dawna wreszcie nie czułem się źle - wspomina. - Dostałem nowe życie. Nie ogarniałem tylko, o co w tym chodzi.

Ktoś wlewa we mnie miłość

Podczas rekolekcji była modlitwa wstawiennicza w językach, po której ludzie padali na podłogę. Bartek bał się, ale z ciekawości podszedł.

- Ksiądz nałożył na mnie ręce – wspomina - nawet słowa nie powiedział, a ja upadłem. Leżałem na zimnych kafelkach, było mi okropnie niewygodnie; ktoś przechodził i niechcący mnie kopnął, ale nawet nie miałem ochoty wstać i mu oddać. Było mi tak dobrze... Czułem, że ktoś wlewa we mnie miłość, tak namacalnie, fizycznie.

Po powrocie do domu nie dawało

mu to spokoju. Chciał się dowiedzieć, o co w tym chodzi, co to jest spoczynek w Duchu Świętym, kto to jest Duch Święty. Zaczął poznawać Jezusa Chrystusa i... zakochał się w Nim. Minęło jednak sporo czasu, zanim przełamał się i przyznał do tego sam przed sobą.

- Chłopak może być tak wychowany, że żaden facet nie przekazał mu miłości i on boi się potem kochać innego faceta, bo myśli, że to jest już jakieś zboczenie - tłumaczy.

W niebie

Raz we śnie zobaczył niebo i Jezusa, który był do niego odwrócony plecami. Chłopak zaczął płakać i Jezus odwrócił się do niego, dotknął jego twarzy i zapytał: „Dlaczego płaczesz?”. Bartek odpowiedział: „Bo stałeś odwrócony do mnie plecami”. Jezus milczał, ale Jego wzrok mówił: „A ile razy ty odwracałeś się plecami do mnie?”. Potem ponownie dotknął jego twarzy i powiedział: „Nigdy w życiu cię nie zostawię. Nigdy w życiu cie nie opuszczę, a ty masz iść i głosić światu o Maryi”.

Po dwóch tygodniach Bartek dostał od ciotki książkę o człowieku, który był w niebie. Uważał za „ściemę”, ale otworzył tę książkę, żeby nie sprawić przykrości ciotce. Natrafił na opis dokładnie tego, co sam widział. Nie mógł uwierzyć.

- Przez chwilę byłeś w niebie, jak św. Paweł Apostoł – wyjaśnił mu zaprzyjaźniony ksiądz.

Bartek wtedy jeszcze nie wiedział, kim był św. Paweł. Gdy się dowiedział, że po nawróceniu zbliżył do Boga największą ilość osób ze wszystkich apostołów, powiedział: „Jezu, chcę być Twoim apostołem, chcę zmieniać świat na lepsze”.

Zaczął wychodzić do tych wszystkich pogubionych ludzi, z którymi wcześniej miał do czynienia: prostytutki, dilerów, złodziei.

- Przez rok chodziłem wszędzie gdzie się dało - opowiada, - po tych obskurnych kamienicach i mówiłem o tym, że Bóg ich kocha. Nie raz zostałem opluty, zwyzywany.

Depresja i walka

Po roku, mimo że jeździł na msze św. z modlitwą o uzdrowienie, a na jego oczach ludzie odzyskiwali wzrok, słuch - zaparł się Boga. Jak mówi, sta-

ło się tak tylko dlatego, że brakowało mu miłości drugiego człowieka. Przez trzy lata żył w związku z dziewczyną, w którym Boga nie było. Rozstali się i postanowił zawalczyć o powrót do Niego. Rozpoczął się jeden z najgorszych okresów w życiu chłopaka. Popadł w depresję, miał ogromne długi, prześladowały go myśli samobójcze. Nie miał znajomych, przyjaciół ani rodziny. Żeby wyjść z długów, pracował non stop. Zaczął znowu ćpać, żeby mieć na to siłę.

- Byłem wrakiem - mówi.

13 kwietnia 2017 r., w dniu swoich 22 urodzin – wypadł wtedy Wielki Czwartek - po pracy siedział pod blokiem w samochodzie. Odpalił sobie w telefonie zdjęcie Jezusa.

- Zaczęłem do Niego mówić: że jestem sam, że On mnie zostawił, że mam depresję i nie dam rady – opowiada. – I nie chcę już tak żyć. Powiedziałem Mu też wtedy, że dzień moich urodzin będzie dniem mojej śmierci. Wyciągnąłem kartki ze schowka i zacząłem pisać list pożegnalny. Wypłakałem wszystko.

W mieszkaniu z wyczerpania przespał kilka godzin na podłodze. Gdy się obudził, zauważył otwarte okno. W głowie miał tylko jedną myśl: „Skacz!”.

Jestem z tobą

Odruchowo spojrzął jednak na swój telefon.

- Dzięki Bogu – mówi. - Zawsze najpierw rano sprawdzam w komórce, co się dzieje na Facebooku. I wtedy zobaczyłem, że raper Tau – nawrócony chłopak, który przez rap zbliża ludzi do Boga – dodał tego dnia taki kawałek: „Jestem z Tobą”. Gdy ją usłyszałem, poczułem, że to co jest w tej piosence, napisał sam Jezus specjalnie dla mnie. Są tam słowa, że Jezus jest przy mnie w tej depresji i samotności, że nigdy mnie nie opuści, oddał za mnie swoje życie. Gdy to usłyszałem, podszedłem i zamknąłem okno.

Przez następne dwa miesiące trzymała go przy życiu tylko ta piosenka. Rzucił pracę, bo nie miał na nią siły. Nie mył się przez kilka dni, nie jadł, leżał na podłodze pod brudnym prześcieradłem. Nie miał z kim porozmawiać. 4 czerwca poszedł do psychologa, który zawyrokował, że jeśli zostanie sam, odbierze sobie życie. Przepisał mu psychotropę i odesłał do domu.

Jezu, Ty się tym zajmij

- Położyłem się na łóżko i zacząłem płakać: "Boże, zabierz to ode mnie. Ja już nie mam siły, nie dam rady. Weź wszystko, co mam: samochód, mieszkanie, ubranie... Mogę nie mieć nic. Ale błagam, przyślij mi człowieka".

W tym momencie dostał wiadomość od mamy: "Ty sam sobie z tym nie poradzisz, musisz zawierzyć to Bogu i powiedzieć: Jezu, Ty się tym zajmij!".

- Nie wierzyłem, że Jezus może się zająć wszystkim: spłaci moje długi, da mi ludzi, z którymi będę mógł normalnie funkcjonować, zabierze depresję i myśli samobójcze. Ale byłem już w takim stanie, że powiedziałem: "Jezu, Ty się tym zajmij".

Postanowił wyjechać. Wyświetlił mapę w telefonie, żeby znaleźć jakiś cel i tym momencie usłyszał w głowie słowo: Medjugorie.

Z buta do Maryi

- Zrozumiałem, że muszę iść na własnych nogach, bo poprzez tę podróż Jezus chce zmienić moje życie. Nie wiedziałem, czy ostatecznie 100 zł wydać na plecak, czy na jedzenie. Ostatecznie za 99,99 zł kupił plecak. Wyruszył z jednym groszem w portfelu w trasę liczącą 1300 km przez Słowację, Węgry, Chorwację, Bośnię i Hercegowinę.

- Nigdy w życiu nie byłem zagranicą – wspomina. – Nie znam żadnego obcego języka. Niczego się jednak wtedy nie bałem. Nie miałem nic do stracenia.

Na grupie fanów Tau na Facebooku dodał wpis, że wychodzi do Medjugorie i prosi o modlitwę. Ludzie z tej grupy poprosili, aby opisywał każdy dzień swojej podróży. Zaczął to robić i po tygodniu jedna z dziewczyn napisała, że dzięki niemu zbliża się do Boga, mimo że jest osobą wierzącą. Postanowił docierać do ludzi nie tylko wierzących, ale też niewierzących – mimo że sam był na dnie. Stworzył bloga: "Z buta do Maryi", który czytało coraz więcej osób. Dziś jest ich ok. 23 tys.

- Nie szedłem z myślą dzielenia się z ludźmi swoimi przeżyciami. Chciałem być sam na sam z Bogiem. Zauważyłem jednak, że moje wpisy pomagają innym. Zaczęłem modlić się do Ducha Świętego, żeby On pisał za mnie, bo ja jestem za głupi, żeby pisać do tysięcy ludzi jakieś mądre rzeczy. Dodawałem wpisy codziennie, przez 57 dni drogi.

Bóg wyprostował moje życie

Internauci po trzech tygodniach zrobili zrzutkę dla niego na namiot, nowe buty i nowy plecak, bo stary po tygodniu się rozpadł. Na początku spał, gdzie popadło: w rowach, pod mostami, prosił o przyjęcie na nocleg obcych ludzi i księży na plebaniach. Pomagało mu wiele osób, inni odmawiali. Przyznaje, że najciężej było w Polsce, zwłaszcza po wyjściu z Warszawy. Poza tym plecak ważył ponad 30 kg, temperatury pod koniec trasy sięgały 40° C, miał poparzenia drugiego stopnia.

- Nie wiem, jak tam doszedłem – przyznaje. – To był cud. Nigdy nie lubiłem chodzić - tylko samochód i siedzenie w domu. Podczas drogi miałem intencję, żeby Bóg wyprostował moje życie, wyprowadził mnie z długów i problemów, żebym poczuł się kochany. I największy cud wydarzył się, kiedy dochodziłem do Medjugorie: ludzie „z bloga” zebrali ponad 15 tys. zł, żebym mógł wrócić do domu i naprawić moje błędy. Dziś mija rok, odkąd wyszedłem w drogę. Mam narzeczoną, za 49 dni biorę ślub. Mam przyjaciela, a dla mnie to teraz największa wartość. Jestem dowodem na to, że Bóg istnieje. Nikt mnie nie przekona, że Go nie ma. On nie żył tylko 2 tys. lat temu. Często zapominamy, że Jezus zmartwychwstał i żyje dzisiaj, jest tutaj nami. Mam nadal wiele problemów, wracają do mnie różne rzeczy z przeszłości. Ludzie mają mnie za wariata, ale wiem, że Bóg jest obok mnie i ma moc. On nas potrzebuje i powołuje, abyśmy szli i głosili Jego miłość.



Agnieszka Szczepańska

„Błogosławieni miłosierni...”

Ks. Zygmunt Gorazdowski – Święty Ośmiu Błogosławieństw

Jezus Chrystus ukazał, że człowiek nie tylko doświadcza i dostępuje miłosierdzia Boga samego, ale także jest powołany do tego, aby sam czynił miłosierdzie drugiemu. „Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”. (Mt 9,13). Miłosierdzie to współczucie, przebaczenie, powstrzymanie się przed osądzaniem, życzliwe usposobienie względem bliźniego o pomoc potrzebującym. W Ewangelii św. Mateusza (25,35-36) Jezus podaje konkretne sposoby pomocy bliźniemu: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść, byłem spragniony, a daliście Mi pić, byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie, byłem nagi, a przyodzialiście Mnie, byłem chory, a odwiedziliście Mnie, byłem w więzieniu, a przyszlście do Mnie”. Rozdział 6 Ewangelii wg św. Łukasza wzywa nas także do realizowania trudniejszego wymiaru miłosierdzia, jakim jest miłość nieprzyjaciół, czynienie dobrze tym, którzy nas nienawidzą, błogosławienie tym, którzy nas przeklinają, i modlitwa za tych, którzy nas oczerniają (por. Łk 6,27-30).

Postawa miłosierdzia we wszystkich wyżej wymienionych aspektach była szczególnym, charyzmatycznym atrybutem ks. Gorazdowskiego. Święty Kapłan w zasadzie nie tyle pisał czy rozprawiał o miłosierdziu, co okazywał



je czynem. Jego postuga miłosierdzia okazywana bliźnim, była bardzo wszechstronna. Czasami zdumiewano się, że tylu dziełom może sprostać jeden człowiek. Lwów zapamiętał za pewne tego czasami zmęczonego, utrudzonego chorobą, a później wiekiem człowieka, który spieszył, by nieść słowo otuchy, nadziei i konkretnej pomocy. We wschodniej Galicji przełomu XIX i XX w. nie brakowało biedy. Codziennym niemal widokiem byli żebracy, chorzy i starcy pozostawieni bez należytej opieki, porzucone dzieci, ubodzy studenci bez środków do życia, itd. Ksiądz Zygmunt umiał za-

uważyć tych ludzi i wejść w ich położenie. Św. Jan Paweł II w encyklice „Dives in misericordia” wyjaśnia, że „miłość miłosierna ma wewnętrzny kształt takiej miłości, którą w języku Starego Testamentu nazywano agape. Miłość taka zdolna jest do pochylenia się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną, nad grzechem. Kiedy zaś to czyni ten, który doznaje doznaje miłosierdzia, nie czuje się poniżony, a;le odnaleziony i dowartościowany”.

Na potwierdzenie tych słów św. ks. Zygmunt stwierdza, że „jałmużna duchowa, którą się daje ubogiemu przez osobiste z nim zetknięcie w jego domu, daleko więcej jest warta niż kwiaty i pieniądze, a odwiedzająca osoba odnosi dla swej duszy daleko większą korzyść i zyskuje u Boga większą zasługę za swoje osobiste zbliżenie się do ubogich, chorych aniżeli za największe ofiary pieniężne” (O Towarzystwach i Zakładach” s. 339). Ksiądz Zygmunt wychodził z pomocą do wszystkich ludzi. Niejednokrotnie zauważał na ulicach zziębniętych studentów uczących się wieczorami przy świetle lamp ulicznych, gdyż nie posiadali żadnych środków na opłacenie jakiegokolwiek lokum. Zdarzało się często, że zapraszał ich na plebanię. Był bardzo czuły na studentów i mło-





dzień, opiekował się nimi nie tylko duchowo ale i materialnie i to nie jeden raz. Studenci i biedni potrzebujący, jeśli nigdzie nie mogli znaleźć ratunku, to u Ojca Założyciela znajdowali ją zawsze. Ks. Gorazdowski nie poprzestawał tylko na doraźnej pomocy studentom. Korzystając z własnych ubogich funduszy, założył dla nich internat pod wezwaniem św. Jozafata. Nic dziwnego, że nazywano Go „Księdzem dziadów i biednych”.

Ks. Zygmunt bardzo cenił sobie wartość życia i ze szczególną troską myślał o tych dzieciach, które dopiero co ujrzały światło dzienne, bo jak powiedział Papież Jan Paweł II, „życie ludzkie jest szczególnie kruche, kiedy przychodzi na ten świat”. Sytuacja egzystencjalna samotnych matek i dzieci w XIX-wiecznej Galicji była wprost tragiczna, zwłaszcza od 1873 r., gdy na mocy decyzji Sejmu Galicyjskiego zostały zlikwidowane we Lwowie i Krakowie wszystkie zakłady dla podrzutków. Zdesperowane samotne matki porzucały swoje dzieci lub oddawały je za niewielką odpłatnością kobietom wiejskim, same zaś udawały się na służbę. Dzieci umieszczone u kobiet wiejskich żyły niedługo i z powodu niedbałej opieki 95% z nich umierało, a tylko 5% dorastało wieku dojrzałego. Mając świadomość, że człowiek jest powołany do pełni życia i że ma prawo do życia, ks. Zygmunt stanął w obronie tych najmniejszych, zagrożonych śmiercią. Współpracując z księżną Sapieżyną, przystąpił do tworzenia nowego dzieła dobroczynnego, zakładając Towarzystwo Opieki

nad Niemowlętami, i dzięki jego działalności powstał zakład Dzieciątka Jezus, oficjalnie otwarty 17 lutego 1892 r. W ówczesnej prasie pisano: „Ogromną przysługę oddał nowo powstającemu Stowarzyszeniu ks. prałat Gorazdowski, który nie tylko całą duszę oddał temu dziełu, ale dał na ten cel znane se swej gorliwości i poświęcenia tzw. Siostry józefitki, które przejęły zewnętrzny zarząd i Zakład Dzieciątka Jezus i roztoczyły opiekę nad niemowlętami i matkami”. Rodzinna atmosfera panująca w tym zakładzie zapewniała dzieciom bezpieczeństwo, a matki odzyskiwały sponiewierane często macierzyństwo i człowieczeństwo.

Z ogromnym szacunkiem odnosił się ks. Zygmunt do ludzi innych narodowości tego samego wyznania katolickiego, dlatego z tak wielką troską zabiegał, aby dzieci niemieckie miały katolicką szkołę. Miał świadomość, że Chrystus przyszedł zbawić wszystkich ludzi, bo jak mówi św. Paweł „wszyscy jesteśmy równi w Chrystusie”. Radował się widokiem wspólnie modlących się Polaków, Rusinów, Żydów, Niemców. „Nie było nędzy czy cierpienia, które uszłyby uwagi Ojca Założyciela i ku którym nie wyciągnąłby pomocnej dłoni” – stwierdza jedna z sióstr józefitek. Tę pomocną dłoń wyciągał również ks. Zygmunt ku najbardziej pogardzanym, ku żebrakom, pomagając im odnaleźć utracone człowieczeństwo i godność dziecka Bożego. Ojciec Zygmunt sam wychodził na spotkanie żebrakom, gdyż uznawał, że „dobroć, miłosierdzie

Boga właśnie na tym polega, że udaje się On na poszukiwanie człowieka, który świadomie i dobrowolnie wzgardził dobrocią Boga Najwyższego. Żebracy bardzo często nawiedzali plebanie ks. Zygmunta gdyż wiedzieli, że nigdy nie zostaną odepchnięci spod drzwi z pustymi rękami. Ks. Zygmunt znajdował dla nich czas, serce i chleb. Ksiądz Zygmunt nie ograniczał się tylko do doraźnej pomocy żebrakom i bezdomnym, chciał, aby możliwie na stałe odzyskali swoje podeptane człowieczeństwo, dlatego przy pomocy Towarzystwa Miłosierdzia założył w 1882 r. dom pomocy dla żebraków, zwany Domem Pracy. Tam ubodzy znajdowali schronienie, pracę, posiłek i zapłatę. O pozytywnym wpływie tego domu na ich moralność mówi jedno ze sprawozdań: „Ubodzy zajęci w Domu Pracy podnieśli się moralnie, są weselsi, przywoici, uprzejmi, pobożni, odbyli spowiedź wielkanocną, włączając się dawniej po ulicach dziś pracując, w czasie roboty śpiewają, co dzień uczą się godzinę czytania i godzinę katechizmu”.

Pomny na słowa Chrystusa wypowiedziane do Apostołów: „Wy dajcie im jeść”, zabiegał ks. Zygmunt, by głodującym zapewnić pożywienie. Bardzo często widziano Go niosącego chleb dla swoich biedaków. Podobnie było z odzieżą. Gdy tylko posiadał jakieś nowe czy lepsze ubranie, szybko i łatwo się go pozbywał. „Znikało gdzieś bez śladu” – wspominają lwowskie siostry józefitki. Aby pomocą żywnościową objąć jak największe ilości ludzi, zainicjował kuchnię dla ubogich. Kuchnia służyła im prawie przez 40 lat, a korzystali z niej robotnicy, młodzież szkolna, dzieci, ubodzy studenci a najwięcej biedota lwowska.

Szczególną troską otaczał ks. Zygmunt ludzi chorych. W chorych i starszych ludziach dostrzegał cierpiącego Chrystusa. Często powtarzał: „Kto chce Panu Jezusowi ulżyć w Jego cierpieniach, powinien okazywać współczucie i wspomagać żywe Jego członki, tj. cierpiących bliźnich”. (Zasady, s. 141-142). Widząc chorych pozostawionych bez opieki, wypisanych przedwcześnie ze szpitala z powodu braku miejsc, zainicjował Zakład św. Józefa dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów. Pragnąc, by społeczeństwo przyczyniło się do budowy tego zakładu apelował: „Chociaż kraj

taki biedny i tyle u nas rozmaitych składek, sądziłem jednak, że najlepszym środkiem przeciw ubóstwu jest właśnie hojność dla ubogich”.

Opiekę nad chorymi objęły siostry Józefitki. Zakład funkcjonował bardzo dobrze, skoro pisano o nim: „Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych jest rzeczywiście dobroczynnym, gdyż przychodzi z pomocą najbardziej nieszczęśliwym z wszystkich nędzarzy i udziela tym opuszczonym opieki materialnej i duchowej”. Święty Jan Paweł II pisze w encyklice *Evangelium vitae* na temat pomocy bliźniemu: „Jako uczniowie Jezusa, jesteście wezwani, aby stawać się bliźnimi każdego człowieka, poświęcając szczególną uwagę ubogim, samotnym, potrzebującym. Właśnie poprzez pomoc okazaną człowiekowi głodnemu, spragnionemu, obcemu, nagiemu, choremu, uwięzionemu – jest nam dane służyć Jezusowi”. Jakże podobne jest działanie lwowskiego Samarytanina ze słowami Piotra naszych czasów. Heroiczne gesty, jakie spełniał, sprawiły, że żyjący wówczas ludzie wydali o nim takie oto świadectwo: „Ten skromny kapłan, lada jako odziany, jak bądź się odżywiający, bo sobie wszystkiego skąpił, żeby starczyło dla



przybyszem, a przyjęliście Mnie, byłem nagi, a przyodzialiście Mnie, byłem chory, a odwiedziście Mnie, byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”. Rozdział 6 Ewangelii wg św. Łukasza wzywa nas także do realizowania trudniejszego wymiaru miłosierdzia, jakim jest miłość nieprzyjaciół: „czynienie dobrze tym, którzy nas nienawidzą, błogosławienie tym, którzy nas przeklinają, modlitwa za tych, którzy nas okadzają” (por. Łk 6, 27-30).

Postawa miłosierdzia we wszystkich wyżej wymienionych aspektach – była szczególnym, charyzmatycznym atrybutem ks. Gorazdowskiego. Święty Kapłan w zasadzie nie tyle pisał czy rozprawiał o miłosierdziu, co okazywał je czynem. Jego posługa miłosierdzia okazywana bliźnim, była bardzo wszechstronna. Czasami zdumiewano się, że

tylu dziełom może sprostać jeden człowiek. Lwów jego ubogich, chodzący w wyszarzanej sutannie, przewyższa wielu w swojej epoce wielką cnotą zaparcia się samego siebie, oddaniem się miłosierdziu z całym zapalem swej szlachetnej duszy; ten asceta prowadzący życie surowe, zakonnik bez specjalnych ślubów, wielki czynem, przepiękny przykładem”. Jeden ze świadków życia ks. Zygmunta Gorazdowskiego, parafrazując słowa z Księgi Hioba, powiedział o nim: „Był okiem ślepego, nogą

chromemu, był Ojcem ubogich”.

W istocie lwowski Samarytanin był przedłużeniem rąk miłosiernego Chrystusa, doskonale wypełniając Jego wezwanie: „Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. (Mt 25,40).

Halina Martowicz

Literatura:

Kawecki W., Kawecka K. „W drodze na Górę Błogosławieństw”

Wieczór Uwielbienia na placu zamkowym w Sanoku

Już po raz kolejny na w naszym mieście na placu Zamku Sanockiego będzie miał miejsce Wieczór Uwielbienia, prowadzony przez wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym oraz Ruch Światło-Życie. W tym roku wspólne uwielbienie



odbędzie w sobotę **30 czerwca**. Rozpocznie się wprowadzeniem Najświętszego Sakramentu na plac zamkowy **o godzinie 19.30**. Po uwielbieniu i świadectwach odbędzie się **Msza Święta około godziny 21.00**.

Serdecznie zapraszamy wszystkich, na wspólną modlitwę słowami i śpiewem uwielbienia. W tym roku będzie to szczególnie czas modlitwy o wylanie Ducha Świętego na naszą Ojczyznę, która przeżywa 100-lecie Odzyskania Niepodległości. Będziemy więc tego wieczoru mogli powtórzyć modlitwę św. Jana Pawła II, którą wypowiedział w 1979 roku nad Polską: *Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi... tej ziemi!*

RUCH ŚWIATŁO-ŻYCIE I ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

Przyjdź i ciesz się z nami,
bo radość rośnie,
gdy się nią dzielimy!

Wieczór Uwielbienia na placu zamkowym w Sanoku

W PROGRAMIE:

uwielbienie - świadectwa - pantomima

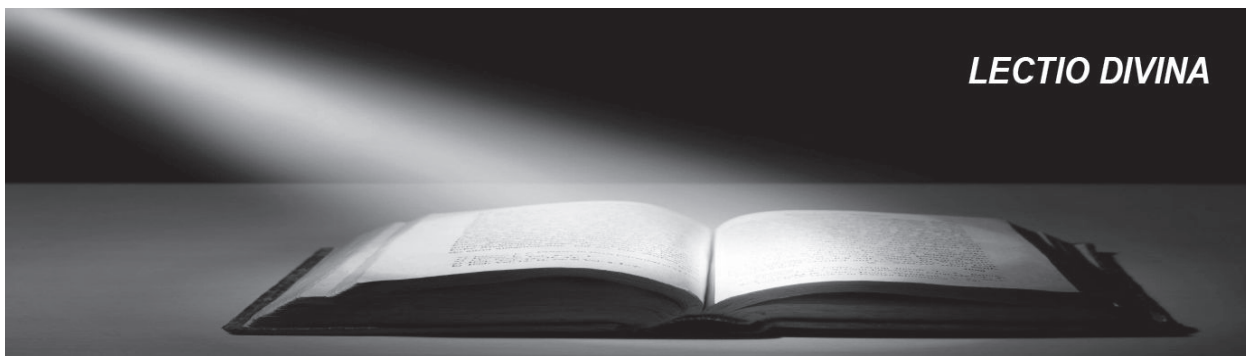
sobota

30 czerwca 2018r.

godz. 19:30



Msza Święta około godz 21:00



Lectio Divina */Łk 13,6-9/* *Nieurodzajny figowiec*

I opowiedział im następującą przypowieść: «Pewien człowiek miał zasadzony w swojej winnicy figowiec; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: „Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym figowcu, a nie znajduję. Wytnij go, po co jeszcze ziemię wyjaławia?” Lecz on mu odpowiedział: „Panie, jeszcze na ten rok go pozostaw, aż okopię go i obłożę nawozem; i może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz go wyciąć”.

(Łk 13,6-9)

Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Figowiec w Biblii był symbolem dostatku i bezpieczeństwa. Ceniony przede wszystkim za bardzo smaczne, słodkie owoce. Wyrastał jako rozłożyste, drzewo o dużych liściach dających cień

w upalne palestyńskie dni. Marzeniem każdego Izraelity było posiadanie winnicy i odpoczynek

w cieniu własnego figowca.

I opowiedział im następującą przypowieść: Pewien człowiek miał zasadzony w swej winnicy figowiec; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: „Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym figowcu, a nie znajduję. Wytnij go, po co jeszcze ziemię wyjaławia”?

Obraz winnicy jako „domu Izraela” i zasadzonym w niej figowcem, można odczytywać na kanwie sporu Jezusa z faryzeuszami i starszyzną żydowską. Sama winnica; która jest symbolem narodu żydowskiego wybranego przez Pana, nie jest zagrożona potępieniem. Natomiast zasadzo-

ny figowiec, będący drzewem mającym dawać cię i owoce okazuje się bezpłodnym i bezużytecznym. Przedstawia on jakąś część narodu wybranego a właściwie jego polityczne i religijne elity. Bóg, jako właściciel oczekuje owocu od drzewa, które wyrasta ponad inne rośliny, lecz ono tylko wyjaławia ziemię pozbawiając je jednocześnie droższej wody. Bóg jest rozczarowany a chociaż Jego cierpliwość jest wielka, to nie oznacza bezterminowego pobłażania. Podobne ostrzeżenia padły z ust Jana Chrzciciela „*Już siekiera jest przyłożona do korzenia drzew. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostanie wycięte i w ogień wrzucone.*” (Łk 3,9)

Lecz on mu odpowiedział: „Panie, jeszcze na ten rok go pozostaw, aż okopię go i obłożę nawozem; i może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz go wyciąć”.

Jezus jest posłany na świat, dla zbawienia wszystkich ludzi, a wypełniając zapowiedzi proroków chce, aby nic nie zginęło z domu Izraela i troszczy się o dobre owoce dla swojego narodu. W osobie Jezusa, elity narodu wybranego otrzymują kolejną szansę na powrót do źródeł, poprawę

i nawrócenie. Niestety, o ile prosty lud był otwarty na słowo Boże, o tyle stronnictwa aspirujące do przywódzkiej roli tj. Saduceusze, Faryzeusze, Zeloci, czy Herodianie byli ślepi i głusi na przesłanie Mistrza z Nazaretu. Jedni otwarci na kompromis z okupantem rzymskim, a inni bardziej radykalni na walkę i konfrontację; nie są w stanie zapobiec nadciągającej tragedii. W roku 70 po wybuchu powsta-

nia żydowskiego, wojska Tytusa zdobywają Jerozolimę, upada Świątynia, cała elita Izraela przestaje istnieć, jedynie Faryzeusze po rozproszeniu tworzą struktury rabiniczne, stając się główną grupą religijną judaizmu. (Całe drzewo figowe Izraela zostało wycięte i wyrzucone).

Meditatio (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego).

Nawet po upadku Izraela winnica Pańska ostała się, Bóg nie pozostawia człowieka samego. Następuje czas Dobrej Nowiny a poprzez śmierć Jezusa na Golgocie i Poranek Wielkanocny stajemy się uczestnikami Nowego Przymierza, Kościoła Chrystusa, wezwani do „*oddawania czci Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec*” (J 4, 23). Żyjemy w społeczeństwie które Bóg obdarzył wieloma łaskami i „*zainwestował*” wiele ze swojego miłosierdzia, a poprzez Chrześc. św. uzyskaliśmy miano dzieci Bożych. Posiadamy wolną wolę i w przeciwieństwie do biblijnego figowca, który nie ma wpływu na owocowanie, sami decydujemy jakie przyniesimy owoce, czy będą to owoce dobra czy owoce zła. To nasza wola decyduje o dobrym, lub grzesznym sposobie życia sprzecznym z wolą Bożą. Warto zastanowić się jakim ja jestem rodzajem drzewa

i czy dobrze wykorzystuję okazane mi Boże miłosierdzie okazane szczególnie poprzez mękę

i śmierć naszego Pana na krzyżu. Jezus jak dobry ogrodnik troszczy się o każdego grzesznika, udziela mu potrzebnych łask aby umożliwić przemiana-

nę egoisty w człowieka szlachetnego, który owocami nawrócenia będzie karmił innych. Okazując miłosierdzie, Bóg czeka na nawrócenie grzesznika, lecz to oczekiwanie nie może trwać w nieskończoność. Każdy z nas ma tylko jedno ziemskie życie a wraz ze śmiercią kończy się czas na poprawę i wydawanie dobrych owoców.

Oratio/Contemplatio (*Zwrócenie się do Boga i czas bycia z Bogiem sam na sam*)

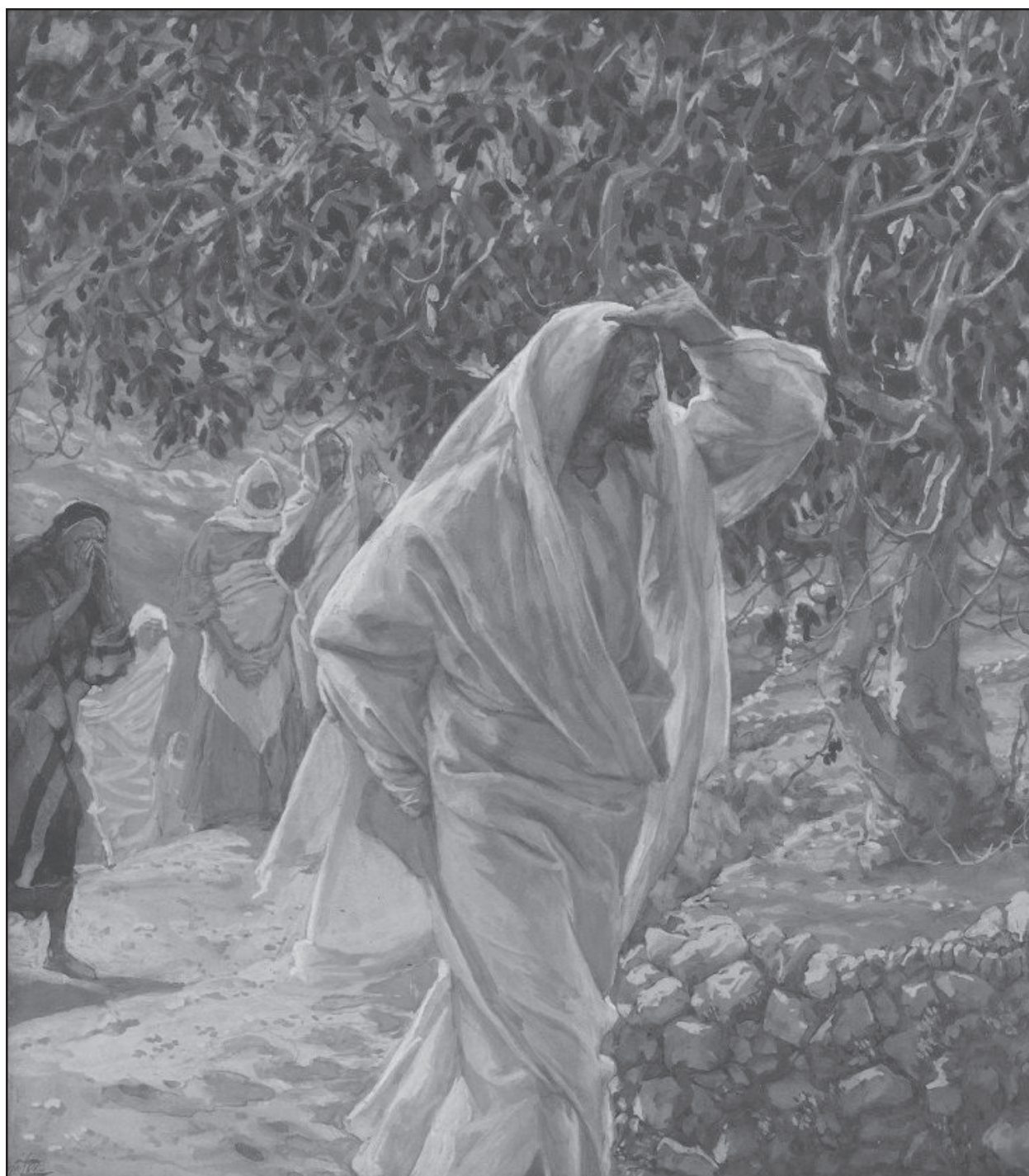
Panie Jezu, Ogrodniku Ludzkich Serc, ciągle pochylasz się nad naszymi słabościami i upadkami, pielęgnuj

jesz to co nie przynosi żadnego owocu, podnosisz na duchu i okazujesz miłosierdzie tym którzy tracą nadzieję. W dziejach ludzkości nie tylko Izrael sprzeciwiał się Bożemu Orędziu, czyniło tak wiele społeczeństw i narodów z Twojej Winnicy, Twojego Kościoła. W dniu dzisiejszym na skutek naszych grzechów, upadków i zaniedbań стоимy w obliczu utraty chrześcijańskiej tożsamości przez narody Europy. Społeczeństwo które było kolebką kultury śródziemnomorskiej opartej na filozofii greckiej, prawie rzymskim i religii chrześcijańskiej, duchowo umiera.

Trafnie ujmują to słowa papieża wygłoszone w parlamencie europejskim „Europa jest jak babcia, bezpłodna i nie tętniąca życiem” Panie spraw aby wieki doświadczeń które tworzyły naszą europejską cywilizację, przestały być ciężarem i balastem a dzięki Twojej mądrości, opiece

i miłosierdziu stały się okazją do duchowego wzrostu naszych narodów i wydania owocu jakiego od nas oczekujesz.

*Adam Zubik
Grupa biblijna*



UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCICIELA – 24.06.2018. *Ogłoszenia duszpasterskie.*

1. Dziś w naszym kościele o godzinie 13.30 zostanie odprawiona dodatkowa Msza święta w intencji Ochrony Życia. Po Mszy świętej procesjonalnie udamy się do skansenu na piknik rodzinny. Zapraszamy wszystkich chętnych z całego Sanoka.

2. Zostały podane zmiany jakie zostaną przeprowadzone 18 sierpnia dla księży proboszczów, a 25 sierpnia dla księży wikariuszy. W miejsce przechodzącego na emeryturę **ks. Andrzeja Skiby**, dotychczasowego proboszcza, na jego miejsce przychodzi **ks. dr Roman Froń**, dotychczasowy proboszcz w Jaćmierzu. Obejmie on obowiązki dziekana i archiprezbitera. **Ks. Łukasz Piróg** zostaje przeniesiony do Krosna Fary, do parafii pw. Trójcy Świętej.

Przyjdą do nas dwaj księża: **Mateusz Sławiński** pracujący dotychczas w parafii Jasienica Rosielna oraz **Jakub Fejkiel**, dotychczasowy wikariusz w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Radymnie. **Ponadto:** na czas wakacji, kiedy nasi księża będą zajęci czy to prowadząc pielgrzymkę do Częstochowy czy rekolekcje oazowe, pomagać nam będą księża: od 17 lipca do 2 sierpnia **ks. Adrian Sroka** z Boleszyc oraz od 3 do 22 sierpnia **ks. Grzegorz Rejman**, z parafii Dąbrówki k/Łańcuta. Z pewnością będzie urozmaicenie. Wszystkich, a szczególnie nowego Księdza Proboszcza przyjmujemy z życzliwością, wspomagając wszystkich swoją modlitwą. W naszej parafialnej gazecie można przeczytać więcej.

3. W piątek Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. W tym dniu nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. Taca z tej uroczystości przeznaczona jest na potrzeby Stolicy Apostolskiej.

4. Ks. Adam Szozda z Brzegów Dolnych, który w ubiegłą niedzielę głosił kazania i zbierał ofiary na swój kościół, zebrał 13 tysięcy trzydzieści złotych, za co z serca dziękuje.

5. Za tydzień, 1 lipca, kazania głosił będzie ks. Wiesław Marecki, który także pracował w naszej parafii, a obecnie przyjechał na urlop z Kamerunu. Raz jeszcze ośmielamy się prosić o materialne wsparcie dla niego. Ofiary można będzie składać do puszek.

6. W sobotę zakończenie nabożeństw czerwcowych.

Intencje mszalne *Od 25.06 do 01.07.2018r*

25.06.2018 PONIEDZIAŁEK
6.30 + Bolesław Błazik, + Maria i + Jan Turoń, + Helena Domowicz
7.00 + Grizelda Ząbkiewicz – int. od Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sanoku
7.30 O szczęśliwe rozwiązanie dla Justyny
18.00 1. + Witold Waszczuk (greg.)
2. + Jan i + Jadwiga; + Franciszek, + Stefania
3. O błogosławieństwo Boże dla dzieła Radia Maryja
26.06.2018 WTOREK
6.30 + Franciszek Konieczny – int. od rodziny Koniecznych z Kołaczyc
7.00 + Stefania i + Stanisław
7.30 1. + Janusz
2. + Józefa (f) Rachwalska oraz + Zdzisław i + Jan
18.00 1. + Witold Waszczuk (greg.)
2. O zdrowie, bł. Boże, opiekę Matki Bożej Fatimskiej dla braci z róży św.

Jana Pawła II i ich rodzin
3. + Józef – int. od Janiny i Zofii
27.06.2018 ŚRODA
6.30 + Władysław Sołtysik
7.00 + Witold Waszczuk (greg.)
7.30 + Emil Cecuła
18.00 1. + Emilia (f) i + Mieczysław Indyk
2. + Jan i Władysława (f)
28.06.2018 CZWARTEK
6.30 O nawrócenie syna
7.00 + Witold Waszczuk (greg.)
7.30 O miłosierdzie Boże dla + Józefy Kielar
18.00 + Stanisław
29.06.2018 PIĄTEK
6.30 + Maria i Mieczysław
8.00 + Piotr i Maria Krupscy
9.30 + Witold Waszczuk (greg.)
11.00 + Helena w 2 rocz. śmierci, + Marian Pytlowany oraz ++ z rodziny
17.00 W int. Agnieszki i Jacka w 17 rocz. ślubu; o błogosławieństwo Boże

dla całej rodziny
18.30 + Grzegorz Kijowski w 11 rocz. śmierci
30.06.2018 SOBOTA
6.30 + Emilia (f) i + Mieczysław Indyk
7.00 + Krzysztof w 2 rocz. śmierci
7.30 + Lucyna Krystyńska w dniu imienin – int. od Mariana Kopczyka
18.00 + Witold Waszczuk (ostatnia Msza Gregoriańska)
01.07.2018 NIEDZIELA
6.30 + Wiktoria i Franciszek (Pierwsza Msza Greg.)
8.00 + Zdzisław Wiśniewski – od pracowników Zakładu Ciepłowniczego w Sanoku
9.30 + Władysław w 8 rocz. śmierci
11.00 + Ludwika (f) i + Walerian
12.30 Za parafian
16.00 + Eugeniusz i + Adam Podstawski
18.00 + Wiesław Nester – int. od pracowników PKO BP 01 Brzozów

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com